Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ PIĄTEK, 30 SIERPNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr.237

Marsz arabów na Jerozolimę.

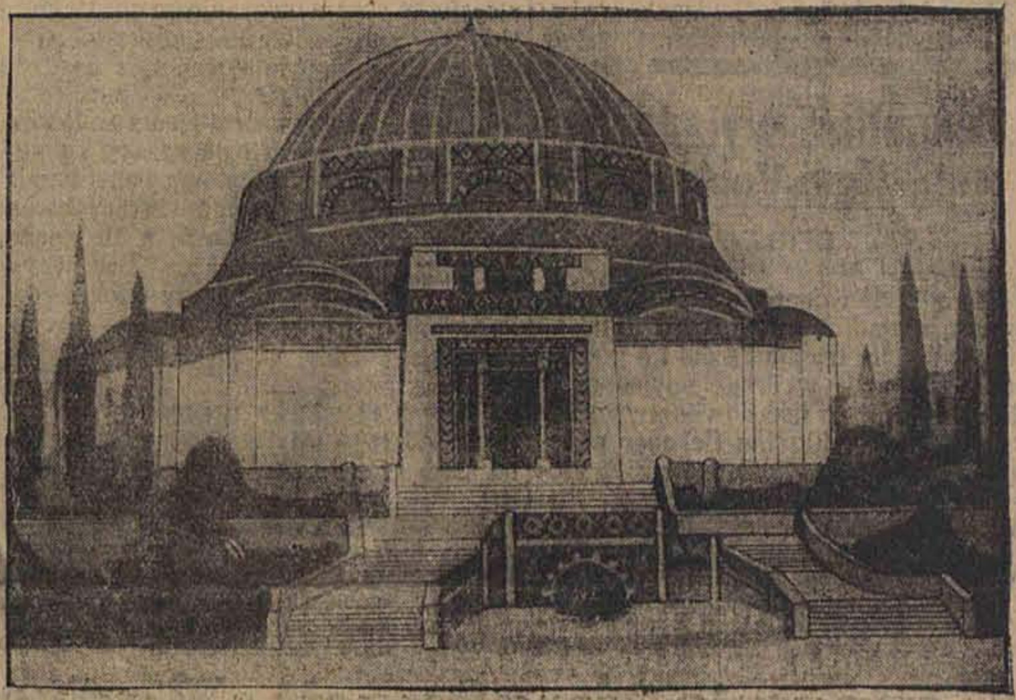
Mimo zamknięcia granicy silne oddziały arabów przedostały się na terytorium Palestyny.--7 tysięcy żołnierzy angielskich odpiera ataki band arabskich.

Krwawe walki w Haifie.—30 arabów zabitych.

Żydzi odpierają ataki arabów na kolonje rolnicze.



Dzielnica targowa w Jerozolimie, gdzie odbywały się zaciekłe walki.



Uniwersytet hebrajski w Jerozolimie, ośrodek kulturalny powojennej Palestyny.

KAIR, 29 sierpnia.

W tutejszych kołach politycznych zgodnie utrzymują, że ruch panarabski ogarnia z błyskawiczną szybkością całą Małą Azję i możliwe są jeszcze wielkie niespodzianki.

Wiadomości, nadchodzace tu z Palestyny, są bardzo szczupłe, gdyż władze angielskie stosują surową cenzurę.

***

KAIR, 29 sierpnia.

Z Damaszku (Syrja francuska) donoszą, że druzowie szczepu Dżebel maszerują pod wodzą paszy Atrasza na Jerozolimę pod hasłem obrony meczetu Omara.

***

KAIR, 29 sierpnia.

W GÓRACH POD JEROZOLIMĄ I NA POŁUDNIOWY WSCHÓD OD GAZY, ZBIERAJĄ SIĘ SILNE ODDZIAŁY ARABÓW.

Nad górami krążą samoloty angielskie. Samoloty te obserwuja ruch oddziałów arabskich i w miare możliwości przeszkadzają grupowaniu się ich.

***

KAIR, 29 sierpnia.

O niezwykłej zaciętości walk, jakie toczyły się dokoła Tel-Awivu świadczy liczba zabitych. STWIERDZONO, ŻE W JEDNYM TYLKO DNIU, W PONIEDZIAŁEK, PADŁO 130 ŻYDÓW I 90 ARABÓW.

***

KAIR, 29 sierpnia.

Telegrafuja tu z Bejrutu, że do portu przybył wojenny okręt włoski.

Wiadomość ta wywołała wielką sensacje w tutejszych kołach politycznych.

Przewiduja, że włosi zamierzaja wykorzystać zamieszki palestyńskie do przykrej dla Anglii demonstracji.

***

Wiedeń, 29 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Pisma donoszą z Jerozolimy: władze angielskie starają się obecnie członków kolonji żydowskiej sprowadzić do większych miejscowości. Największe niebezpieczeństwo grozi ze strony obszarów granicznych, skąd obawiają się powszechnie ataku plemion arabskich. „Daily News" i „Westminster Gazette" donoszą, że

SILNE ODDZIAŁY ARABSKIE, MIMO ZAMKNIĘCIA GRANICY DO PALESTYNY, PRZEKROCZYŁY TU GRANICĘ I MASZERUJĄ OBECNIE W ILOŚCI 2 TYS. OSÓB NA JEROZOLIMĘ.

W Haiffie został odparty atak arabów na marynarzy angielskich.

Walki w Haifie.

Berlin, 29 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Vossische Ztg." donosi z Jerozolimy, że w Hajfie miały wczoraj miejsce ponowne starcia, pomiędzy arabami, a oddziałami wojskowymi brytyjskimi. 30 arabów zostało zabitych, a wielka ilość rannych. Komendant wojskowy angielski w Hajfie ogłosił stan oblężenia. Bandy arabskie plądrują opuszczone przez żydów wsie i kolonie.

Według doniesień „Berliner Tageblatt'u" po 2-dniowem oblężeniu arabowie zdobyli żydowską kolonię Kastinię. Koloniści żydowscy natomiast odparli ataki na inne miejscowości.

***

Jerozolima, 29 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wśród rannych znajduje się m. in. asystent tutejszego uniwersytetu Reifenberg.

Samochody pancerne wiozą delegatów arabskich

Wiedeń, 29 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„United Press" donosi z Jerozolimy, że angielskie samochody pancerne odeszły wczoraj na granicę transjordańską, celem przewiezienia reprezentantów tamtejszych plemion arabskich do Jerozolimy, gdzie dzisiaj odbyć się ma z zastępcą wysokiego komisarza angielskiego konferencja w sprawie ostatnich zajść.

Sir Herbert Samuel nie jedzie do Palestyny.

Wiedeń, 29 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Neue Freie Presse" donosi z Pragi, że b. wysoki komisarz angielski dla Palestyny, sir Herbert Samuel bawi jeszcze ciągle w Pradze. Wczoraj przyjął on reprezentantów komitetu sjonistycznego, wobec których zaprzeczył pogłoskom o powołaniu go do Londynu, celem powierzenia mu stanowiska wysokiego komisarza dla Palestyny.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Delegacja sjonistów łódzkich

u konsula angielskiego p. Gilberta.

W dniu wczorajszym została przyjęta przez wicekonsula angielskiego p. Gilberta delegacja społeczeństwa żydowskiego m. Łodzi wybrana na przedwczorajszem zebraniu masowem w następującym składzie: Senator S. Budzyner, S. Jarociński, M. Limon, dr. W. Spektorowa, dyrektor J. Spektor, dr. J. Szwajg, dr. A. Tartakower i radny B. Waks.

Delegacja poinformowała p. konsula o zaniepokojeniu wśród społeczeństwa żydowskiego w Łodzi, z powodu zajść w Palestynie oraz wręczyła mu odpis rezolucji przyjętych na zgromadzeniu masowem i zażądała obrony żydowskich interesów w Palestynie, spełnienia zobowiązań, jakie naród angielski wziął na siebie w sprawie odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie i ukarania winnych ostatnich zajść.

Pan konsul przyjął delegację bardzo życzliwie, przyrzekł, iż wyśle przedłożone mu rezolucje natychmiast do kompetentnych władz i zapewnił, iż naród angielski będzie zawsze pamiętał o swych zobowiązaniach wobec narodu żydowskiego i zobowiązania te wypełni.

Równocześnie p. konsul zakomunikował członkom delegacji, iż wedle ostatnich informacji, jakie otrzymał od ambasady angielskiej w Warszawie JEST JUŻ SKONCENTROWANYCH OBECNIE W PALESTYNIE 7.000 ANGIELSKICH ŻOŁNIERZY.

i szereg okrętów wojennych, które rychło przywrócą spokój w kraju. W miastach spokój już panuje, w kolonjach zostanie on przywrócony w najbliższych godzinach.

Oficjalny komunikat rządu o gospodarce magistratu m. Łodzi.

Patrz strona 2-a.

Rząd o gospodarce magistratu m. Łodzi

Oficjalny komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych o asfaltowaniu ulicy Piotrkowskiej, budowie domów na Polesiu i zakupie kostki granitowej.

Warszawski korespondent „Republiki" (S) telefonuje:

W związku z nieścisłemi wiadomościami niektórych dzienników o wynikach badań ministerjalnej komisji lustracyjnej w magistracie miasta Łodzi, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało następujący komunikat oficjalny:

„Wobec tego, że oddanie przez magistrat robót asfaltowych ul. Piotrkowskiej nasunęło podejrzenie o popełnieniu przy tych robotach nadużyć, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało polecenie, aby magistrat pociągnął winnych nadużyć do odpowiedzialności karnej a nadto celem zapobieżenia dalszym nieprawidłowościom wydało ministerstwo polecenie powołania komisji do stałego nadzorowania tych robót.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że umowa magistratu m. Łodzi w sprawie wykonania powyżej wymienionych robót z Polskiem Towarzystwem Asfaltowem

JEST NIEKORZYSTNA DLA MIASTA,

że umowę tę zawarto poza przetargiem, a brak odpowiedniego zabezpieczenia w umowie spowodował w rezultacie, że ogólny koszt robót przewyższy koszty określone w umowie na sumę około 300 tys. zł.

Magistrat m. Łodzi mimo, iż posiadał korzystniejsze oferty

ZAWARŁ NIEKORZYSTNA DLA MIASTA UMOWĘ NA DOSTAWĘ KOSTKI GRANITOWEJ

z sowieckiem przedstawicielstwem handlowem, którą rozwiązał dopiero wskutek niedotrzymania terminu dostawy.

Budowę domów robotniczych przedsięwzięto bez uprzedniej kalkulacji czynszu oraz osiągnięto nikła tylko ilość mieszkań w stosunku do zużytego na jej budowę kapitału przy czynszach przewyższających zdolność płatnicza robotnika.

Ministerstwo spraw wewnetrznych poleciło powołać specjalną komisję budowlaną, która ma zbadać możliwość wewnętrznej przebudowy tych domów na mniejsze mieszkania celem zwiększenia ich ilości i obniżenia czynszów a przez to ustąpienia mieszkań szerszym warstwom robotniczym".

„Zeppelin" wylądował pod New-Yorkiem.

BERLIN, 29 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro Wolffa donosi z Lakehurst, że Zeppelin wylądował dziś o 1-ej. Podróż naokoło świata trwała 21 dni i 5 godzin. Zeppelin uda się w droge powrotną w sobotę wieczorem pod dowództwem kapitana Lejmana. Kapitan Eckener pozostanie przez pewien czas w Stanach Zjednoczonych.

Komunikacja lotnicza Łódź—Berlin.

Linja ma być uruchomiona na wiosnę przyszłego roku.

Berlin, 29 sierpnia.

Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych zastępca podsekretarza stanu Köpke, oraz poseł polski w Berlinie Knoll i radca prawny w polskiem ministerstwie spraw zagranicznych Babiński, podpisali konwencję polsko-niemiecką o komunikacji lotniczej.

***

Jak doniosły wczoraj pisma w Berlinie podpisano umowę dotycząca komunikacji lotniczej między obu państwami.

Według przewidywań, **komunikacja lotnicza między Warszawa a Berlinem zostanie uruchomiona już z wiosną przyszłego roku z tem, że jednego dnia będą kursowały na linji Warszawa—Berlin samoloty polskie, drugiego zaś niemieckie.**

Strona niemiecka pragnełaby niezależnie od tego uruchomienia samolotów na szlaku Berlin przez Wrocław do Łodzi.

Strona techniczna przyszłej komunikacji między Polską i Niemcami ustalona będzie w czasie dalszych rokowań między niemieckiem i polskiem ministerstwami komunikacji.

Ponadto polskie władze lotnicze czynią przygotowania do znacznego rozszerzenia komunikacji lotniczej między Polską a państwami sąsiedniemi.

W październiku odbędzie się w Warszawie specjalna konferencja polsko-rumuńska, której celem będzie szybkie uruchomienie linji Bukareszt—Lwów—Warszawa oraz Bukareszt—Lwów—Kraków—Katowice—Wiedeń. Istnieje również zamiar, by zainteresowane władze polskie nawiązały rokowania z sowieckim komisarjatem komunikacji celem uruchomienia linji powietrznej łączącej Warszawę z terytorjum sowieckiem

Porozumienie francusko-niemieckie

w sprawie ewakuacji Nadrenji. -- Snowden bohaterem dnia w Londynie.

Haga, 29 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Na posiedzeniu komisji politycznej Henderson podkreślił, że decyzja w sprawie komisji pojednawczej jest nowym dowodem pojednawczości francusko-niemieckiej. Dzięki osiągnięciu porozumienia w sprawie ewakuacji utrzymana została solidarność Francji, Belgji i Anglji. Briand zaznaczył, że praca komisji politycznej ułatwiona została dzięki dobrej woli delegacji niemieckiej. Nie mniejszy był duch pojednawczy strony francuskiej. Hymans, Grandi i Adatchi przyłączyli się do tych słów Brianda.

Haga, 29 sierpnia.

W dniu dzisiejszym delegacje francuska i polska wydały następujący wspólny komunikat:

Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Francji odbyli szereg rozmów, nacechowanych duża serdecznościa, a dotyczących zagadnień, interesujących oba państwa. Przyjazne te rozmowy wykazały ponownie istnienie pełnego porozumienia w stosunkach polsko - francuskich. Powyższe wymiany zdań doprowadziły do stwierdzenia możliwości realnych porozumień gospodarczych i finansowych, mających na celu wzmocnienie sił rozwojowych Polski.

Paryż, 29 sierpnia.

„Petit Parisien" pisze: Briandowi udało się doprowadzić do tego, że Henderson uznał, iż sprawa zagłębia Saary jest kwestją wyłącznie francusko - niemiecką. Henderson godzi się, aby Rzesza wysunęła w tej sprawie konkretne propozycje, zastrzegając tylko konieczność poszanowania praw miejscowej ludności.

Londyn, 29 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa angielska komentuie szeroko przebieg konferencji w Hadze.

Porozumienie wywołało żywe zadowolenie w Anglji nietylko z powodu rezultatów, które osiągnięto, ale z powodu ogólnej poprawy sytuacji europejskiej. Prasa wszystkich odcieni politycznych wyraża się z wielkiem uznaniem o działalności Snowdena.

„Daily News" chwali również wysiłki Brianda i Stresemanna w celu uniknięcia zamieszania, które pociągnełoby za sobą zerwanie obrad.

„Morning Post" wyraża nadzieję, że obrady haskie nie pozostawia po sobie goryczy i składa gratulacje Francji, Italji, Belgji i Japonji z powodu wielkich usług, które oddały one sprawie pokoju. Pismo stwierdza jednocześnie, że Niemcy okazały tu sporo rozwagi.

„Daily Herald", organ Labour Party wyraża się z uznaniem o działalności delegacji niemieckiej.

„Times" uważa osiągnięte porozumienie za triumf rządu, a specjalnie Snowdena, który okazał się mądrym i ostrożnym mężem stanu.

Jedno z pism umiarkowanych wyraża nadzieję, że gorzkie słowa, które padły w ciągu konferencji zostana wkrótce zapomniane wśród ogólnego zadowolenia z powodu usunięcia groźnej przeszkody, stojącej na drodze do pacyfikacji Europy.

Niektóre pisma niezależne i konserwatywne wyrażają pogląd, że W. Brytanja z radością powitała kres pokornego zgadzania się i ustępliwości.

„Daily Express" stwierdza, że Snowden podniósł prestige Anglji w Europie wyżej, niż kiedykolwiek od chwili zawarcia pokoju.

Według „Daily Chronicle" największym sukcesem Snowdena jest to że położył on kres panującemu w Europie przyzwyczajeniu odciążania W. Brytanji w każdym wypadku, gdy chodziło o płacenie europejskich rachunków.

Berlin, 29 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Vossische Zeitung" w depeszy swego korespondenta z Hagi, Bernhardta, donosi, iż w dniu wczorajszym strona niemiecka wysunęła propozycje, które zdaniem korespondenta, wydaja się być możliwe do przyjęcia przez pozostałe mocarstwa. Chodzić tu ma mianowicie o system, umożliwiający wspólne ponoszenie kosztów okupacyjnych oraz stworzenie funduszu reezrwowego, w którym brałyby udział wszystkie zainteresowane państwa.

„Börsen Zeitung" donosi z miarodajnych źródeł niemieckich z Hagi, że dotychczas nie nastąpiło porozumienie pomiędzy niemcami a wierzycielami, ani w jednym punkcie, i że faktycznych rezultatów dotychczas niema. W dalszym ciągu tezy obu stron wykazuia przeciwieństwa.

Marsz arabów na Jerozolimę.

Dokończenie.

JEROZOLIMA, 29 sierpnia.

Dyrektor mieszczącego się przy bramie jaffajskiej oddziału Banku Ottomańskiego, przedstawił w następujacy sposób wybuch walk arabsko-żydowskich w Jerozolimie:

O północy z czwartku na piatek tysiące arabów przybyło z okolicznych wsi do Jerozolimy i udało sie do meczetu Omara.

W meczecie mułła Hussein wygłosił przemówienie o „ścianie płaczu", które wśród zebranych wywołało niezwykłe podniecenie.

Z meczetu udali się arabowie do bramy jaffajskiej, gdzie pobili kijami żydów, z których wielu pokaleczyli.

W czasie tych walk zostało 2 żydów zabitych.

WALKI TE, TRWAJĄCE DO RANA, WYWOŁAŁY OGROMNA PANIKĘ. Wszystkie sklepy i biura pośpiesznie zamykano.

Policja okazała się bezsilna i nie mogła opanować położenia.

Następnie żydowska samoobrona rozciągnęła łańcuch posterunków wokół wsi arabskich, leżących w pobliżu osiedli żydowskich.

GDYBY RZĄD BYŁ NATYCHMIAST INTERWENJOWAŁ — MÓWIŁ DYREKTOR BANKU. — WÓWCZAS BYŁBY ZAPOBIEGŁ KRWAWYM WALKOM.

Arabowie zamieszkali w New-Yorku

przeciw deklaracji Balfoura.

Nowy Jork, 29 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Ludność muzułmańska dała wczoraj wyraz uczuciom, które budza w niej zamieszki w Palestynie, za pośrednictwem Ligi narodowej palestyńskiej, partji Nowej Syrji i członków stowarzyszenia młodzieży muzułmańskiej, którzy zaprotestowali przeciwko formie rządów w Palestynie i domagali się odrzucenia deklaracji Balfoura. Pisma zawierające te postulaty muzułmanów zostały wysłane do papieża, do prezydenta Hoovera, do premjera Mac Donalda i do komisji mandatowej.

NA KONFERENCJI w ministerstwie w sprawie przemiału młynarze twierdzili, że normalizacja trwa od roku i nie przyniosła żadnych korzyści konsumentom, gdyż rolnicy woleli żyto przeznaczać na paszę niż sprzedawać młynarzom na przemiał.

Młynarze przyrzekli, że w razie skasowania ograniczeń przemiałowych mąka normalizowana będzie w dalszym ciągu wyrabiana o ile naturalnie będzie na nią popyt.

WYPADKI NA BLISKIM WSCHODZIE.

Wypadki w Palestynie przeobraziły się w prawdziwą wojnę żydowsko-arabską. Po obu stronach widzimy pewną organizację na modłę wojskową, po obu stronach padają dziesiątkami zabici i ranni. To pewna, że przewaga fizyczna znajduje się po stronie arabskiej, gdyż są oni napastnikami, w dodatku kilkakrotnie liczniejszymi i cieszącymi się pewnemi względami angielskich władz „opiekuńczych"... Mimo to organizacja oporu okazała się względnie skuteczna i gdyby nie ten opór, arabowie wymordowaliby dziesiątki tysięcy ludzi. Ich uśpiony donjedawna fanatyzm religijno-narodowy nie zna granic i rozkołysane morze arabskie, skoro zaczęło walić o brzegi, nie zadowoli się wątłą tamą żydowską, ale przypuści szturm do warownych szańców Wielkiej Brytanji.

Dla lokalnych władz angielskich w Palestynie, dla administracji ziem mandatowych, wojna arabsko-żydowska moga być niczem innem, jak tylko lokalnym zatargiem tuziemców, tak zwykłym w państwach kolonjalnych, dla Foreign Office jednak staje się burza palestyńska poważnym problemem w Azji. Względnie płytsze fale arabów palestyńskich uderzają w żydów. Na pełnem morzu panarabskiem atak pójdzie szeroką, głęboką, potężną falą na chrześcijan, na francuzów, na anglików przedewszystkiem.

To, co dziś dzieje się w Palestynie, od wielu już lat trwa w Syrji. Wojska francuskie znajdują się tam w nieustannym, mówiąc językiem oficjalnym, „kontakcie bojowym" z arabami. Wojna nie ustaje ani na chwilę. Nie można podbić i zgnębić ani lotnego piasku pustyni, ani araba. Takie same walki wrą w Afryce. Hiszpanie i francuzi w Marokku zaznali niedawno rozkoszy długich walk z Abd-el-Krimem, dziś już ulokowanym na wygnaniu. Ale małych Abd-el Krimików pozostały setki na miejscu i utarczki z tym nieokiełznanym elementem nie ustają.

Skoro jednak dotychczas przeciwnikiem bojowym araba mógł być francuz, hiszpan, wreszcie włoch, to jednak przed anglikiem panował w Arabji mores. Arabowie czuli tam prawdziwą siłę i rozumieli, że z tym bezwzględnym, bogatym i mądrym przeciwnikiem bardzo niebezpiecznie jest zaczynać. Z doświadczenia znali oni tradycję polityki angielskiej, która nigdy nie ustępuje w kolonjach pod naciskiem gwałtownym ludności tuziemnej, ale raczej złamie bezlitośnie każdy opór, aby później, po uspokojeniu, przeprowadzić niezbedne reformy.

Tymczasem w ciągu ostatnich lat Azja obserwowała raz po raz porażki polityki angielskiej. W Indjach dzieje się coraz gorzej. Chiny wyzwalają się z pod wpływów angielskich. Egipt upartą polityką antyangielską dopiął swego i uzyskał prawie całkowitą niepodległość. Okazuje się, że anglik nie jest niezwyciężony.

Stąd arab napada dziś na policję angielską w Palestynie, stąd, korzystając ze słabości lokalnej administracji, kpi z niej w żywe oczy. Dlatego w wojnie żydowsko-arabskiej zainteresowana dziś jest w pierwszym rzędzie W. Brytanja.

Odruch żydów na całym świecie zwraca się przeciw Anglji, jako winowajczyni tego, co się dziś w Palestynie dzieje. Ale równocześnie ten proces wojenny podkreśla w oczach całego świata, a Wielkiej Brytanji przedewszystkiem, wagę problemu, stawia ważkie zagadnienie: wzmacnianie czy osłabianie w Azji elementu arabskiego. Dla wielkich celów polityki angielskiej Palestyna jest zagadnieniem wtórnym natomiast rozwiązanie problemu arabskiego w tym sensie, że panarabizm musi być zwalczony w interesie polityki angielskiej (wolna droga do Indji!) równocześnie przesądza sprawy palestyńskie w sensie żądań żydowskich.

Taki wynik jest bardzo prawdopodobny, gdyż rząd Mac Donalda w programie swej polityki zagranicznej mocno trzyma się starej ale dobrej maksymy: droga morska do Indji przez Azję musi być angielska...

Zapewne w najbliższych dniach będziemy świadkami zdecydowanych posunięć Foreign Office w tej sprawie. Niedawno za stosunkowo drobne przewinienie wyleciał ze stanowiska angielski komisarz w Egipcie. Dziś to samo czeka rezydenta mandatowego w Jerozolimie. Nowy komisarz zapewne wyda cały szereg zarządzeń antyarabskich, a z góry można już uprzedzić, że na nominację jego będzie miała wpływ egzekutywa sjonistyczna.

Wojna się kończy. Była krwawa i głośna. Jej polityczny wynik nie będzie ujemny dla żydów, a odwrotnie, może znamionować nową erę w kolonizacji. Nie mniej jednak pozostaje problem wyspy żydowskiej na arabskiem morzu, problem o tyle ciekawszy jeszcze i ważki dla polityki międzynarodowej, że dopiero teraz okaże się, iż w sprawie palestyńskiej W. Brytanja musi zaangażować się całą siłą swej światowej potęgi..

ST.

Nowa kopalnia złota

Została odkryta przez jugosłowianina, Władysława Kasowińskiego.

Ateny, w sierpniu.

Niedaleko miasta Aret Gisar w północnej Turcji w pobliżu granicy jugosłowiańskiej, oddział Banku Angielskiego w Atenach rozpoczął w tych dniach *wydobywanie złota z nowodkrytej kopalni.* Anglicy kupili ją od Władysława Kasowińskiego, odkrywcy złotodajnych czeluści podziemnych, pochodzącego ze Starego Beczeje w Baczce (Jugosławja). Stosownie do oszacowania dokonanego przez ekspertów wartość odkrytej żyły złota przekracza sześć i pół miljardów złotych

Władysław Kasowiński, odkrywca kopalni jest w całem tego słowa znaczeniu *bohaterem sensacyjnej powieści.* Trawiąca wciąż jego jestestwo gorączka odkrycia złota i zdobycia olbrzymiego majątku, stała się przyczyną wielu niepowodzeń życiowych Kasowińskiego i naraziła go niejednokrotnie na ogromne niebezpieczeństwa.

Pierwszy raz przybył do Tracji, jako młody austrjacki oficer, w celu studjów terenowych. Nie były one rzeczą ani przyjemną, ani łatwą w kraju rzadko zaludnionym i nawpół dzikim. Kasowiński, nie zrażony ciężkiemi okolicznościami, postawił sobie prowizoryczny domek, w którym znajdowało się jego laboratorjum i *wędrował wszerz i wzdłuż po całym kraju.* W końcu udało mu się odkryć prowizoryczny skarb. Odkrycie to otoczył jednak głęboką tajemnicą i nikomu nie objawił miejsca istnienia olbrzymich skarbów. Zachowanie jego wzbudziło jednak podejrzenie i *tureccy ajenci zaczęli deptać mu po piętach,* a w końcu udało im się wyśledzić, *że Kasowiński jest odkrywcą kopalni złota.* O podejrzanym cudzoziemcu zawiadomiono natychmiast Stambuł. Sprawą zainteresował się osobiście sułtan Abdul Hamid i wydał rozkaz natychmiastowego ujęcia Kasowińskiego.

Woli sułtana stało się zadość. Zażądano od niego aby *wydał plany odkrytej kopalni,* na co Kasowiński zgodził się, lecz pod warunkiem, że wyda je osobiście sułtanowi. Podczas osobistej audjencji Kasowiński wydał plany Abdul Hamidowi, na skutek czego został zwolniony i mógł wrócić do Austrji. Dopiero później przekonał się prawowity syn Allaha, że Kasowiński wypłatał mu figla. Prawdziwy plan odkrytej kopalni pozostał w rękach młodego jugosłowianina. Abdul Hamid zwrócił się rozgoryczony do władz austrjackich, żądając satysfakcji i przykładnego ukarania „oszusta", a tymczasem nad złotonośną kopalnią dzierżył swą wszechwładną, opiekuńczą dłoń *sam pan cesarz austrjacki Franciszek Józef I.*

Podczas burzy wojennej, uległszy zranieniu, żył Kasowiński w swem miasteczku rodzinnem. Skoro tylko wrzawa wojenna ucichła, udał się Kasowiński w drogę do Turcji, aby pracować nadal w obranym kierunku i zdążyć do upragnionego celu. Rozczarowanie jego i rozpacz były ogromne — *kopalni nie odnalazł.* Miasto, które dawniej znajdowało się w sąsiedztwie odkrytego terenu spaliło się doszczętnie, rzeka, która niegdyś opodal płynęła zmieniła koryto.

Kasowiński jednak nie załamał się, nie uląkł się niepowodzeń i szukał dalej. W roku 1919 zawarł umowę z rządem Venizelosa a nawet udało mu się uzyskać odpowiednią subwencję na prowadzenie badań. Gorzej mu się powodziło za rządów Gurarisa. Oskarżony o szarlatanerję, *został wydalony z granic Grecji,* i dopiero z chwilą ponownego objęcia władzy przez Venizelosa udało mu się oczywiście powrócić i dopiąć upragnionego celu.

Złotodajna żyła została odkryta. Bardziej szczegółowe badania wykazały, że *odkryto skarb olbrzymi.*

Filja Banku Angielskiego rozpoczęła już prace i wydobywanie odbywa się regularnie. Dotychczas uzyskano złota wartości *ćwierć miljona koron czeskich,* a według relacji ekspertów ogólne wydobycie złota do końca roku będzie się równało wartości *około 2 i pół miljarda k. cz.* Władze banku angielskiego zawarły z rządem greckim specjalną umowę eksploatacyjną.

W wywiadzie z dziennikarzami powiedział Kasowiński, że nie uważa swego dzieła za ukończone. Znalazł on prócz tego *jeszcze kilka złotodajnych żył,* z których jedna znajduje się na obszarze państwa jugosłowiańskiego. Przestudjował on doskonale jeszcze za panowania tureckiego rządu, teren w okolicy Bitolje, widząc jednak, że eksploatacja tego terenu napotykałaby na nieprzezwyciężone trudności, przeniósł się na tereny Aret Ghisaru, gdzie dokonał odkrycia obecnie eksploatowanej kopalni.

— Czas przyniósł udoskonalenia, poszliśmy wartkim prądem naprzód z postępem techniki, która umożliwia obecnie przeprowadzenie prac eksploatacyjnych, również i w okolicy Bitolje. Jako jugosłowianin daję wyraz niekłamanej radości, że będę się mógł przysłużyć mojej ojczyźnie.

C. P.

Parlamentarzyści francuscy w Poznaniu

W imieniu sejmu polskiego powitał gości poseł ks. Radziwiłł.

Poznań, 28 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Do Poznania przybyła dzisiaj wycieczka parlamentarzystów francuskich w liczbie około 30 osób.

Po powitaniu na dworcu prezes wycieczki p. Locquin odjechał w towarzystwie prezydenta Ratajskiego, a uczestnicy udali się do hotelu „Polonia", gdzie zamieszkali na czas pobytu w Poznaniu.

Poznań, 28 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

O godz. 10-ej odbyło się w sali hotelu „Polonji" uroczyste powitanie wycieczki parlamentarzystów francuskich przez grupę parlamentarną polsko - francuską.

Imieniem grupy polsko - francuskiej przemówił poseł Janusz ks. Radziwiłł, wyrażając przekonanie, że goście będą się czuli u nas, jak u siebie w domu. Ci, którzy znają historję wiekowych stosunków, łączących Polskę i Francję, rozumieją pochodzenie i siłę sympatji, jaka łączy oba narody. Stosunki przyjaźni, które były początkowo przywilejem wybranych, obecnie stały się udziałem całego narodu.

Przebiegają wystawę — mówił dalej — ocenicie wysiłek dokonany w ciągu tak krótkiego czasu w warunkach bardzo trudnych. Zwiedzając następnie Polskę spostrzeżecie, jak wiele jeszcze zostało do wykonania. Francja jest szermierzem dwuch ideałów: bezpieczeństwa i pokoju. My jesteśmy w tym samym stopniu nimi zainteresowani.

Na przemówienie prezesa grupy polsko - francuskiej p. Janusza Radziwiłła odpowiedział prezes grupy francusko-polskiej pos. Locquin.

W halu reprezentacyjnym w imieniu dyrekcji wystawy przemówienie wygłosił prezes zarządu P. W. K. p. Wachowiak, a następnie pod przewodnictwem przedstawicieli wystawy oraz towarzyszących wycieczce przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych, którzy wzięli udział w powitaniu gości w sali reprezentacyjnej wystawy, wycieczka rozpoczęła zwiedzanie wystawy.

Nieudany zamach

na konsula greckiego w Waszyngtonie.

Moskwa, 29 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Tass donosi z Błagowieszczeńska, że chińczycy bombardowali sowieckie posterunki graniczne, znajdujące się w odległości piętnastu kilometrów od stacji Mandżurja. Na rzece Ussuri w rejonie Imańskim chińczycy ostrzeliwali motorówkę sowiecką. Ostrzeliwany był również w odległości 20 kilometrów od Błagowieszczeńska statek sowiecki „Karl Liebknecht". Kapitan statku i kilku pasażerów zostało ranionych.

Chińczycy bombardują

sowieckie posterunki graniczne.

Wiedeń, 29 sierpnia.

Według doniesień dzienników z Waszyngtonu, zjawił się wczoraj popołudniu w budynku tamtejszego poselstwa greckiego pewien mężczyzna, domagając się dopuszczenia go do posła. Kiedy, mimo otrzymania odmownej odpowiedzi, nie chciał opuścić budynku poselstwa, został przez tajnych agentów policji amerykańskiej aresztowany. Znaleziono przy nim nabity rewolwer oraz sztylet. W śledztwie zeznał on, że z winy rządu greckiego został poszkodowany na sumę 150.000 dolarów.

Genewa, 29 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Piąty kongres mniejszości narodowych zakończył swe prace.

Prymitywni cyganie na tle Berlina.

Do przepojonej benzyną, gumą i asfaltem atmosfery wielkiego miasta wnieśli ci „półdzicy“ ludzie zapach pól, łąk i lasów.

Zmechanizowany człowiek współczesny wierzy tylko w siłę Organizacji.

Pewnego dnia ukazali się na ulicach Berlina cyganie. Barczyści, brodaci mężczyźni przechodzili, zwykle po dwuch, trzech razem, z królewską wyniosłością obojętnie obok oglądających się za nimi ludzi, obok najwspanialszych wystaw i cudów nowoczesnej techniki. Nawet na przecięciach najżywszych ulic nie zmieniali kroku i nie poświęcali więcej uwagi pędzącym autom, niż stadu krów na wiejskich gościncach. Zapewne mieli to samo, nieco naiwne zaufanie do ostrożności szoferów, jakie zwykli pokładać w stateczność bydła rogatego. Zdaje się, że wiara działa cuda: **żadnego z nich nie przejechano.**

Ich kobiety, których smukłe nogi mimo ordynarnego obuwia sprawiały bardziej rasowe wrażenie od wytoczonych sportem i w jedwab opiętych nóg berlinek, płynęły po asfalcie miasta z ostentacyjną beztroską. Po drodze zaczepiały przechodni, lub przestawały obok werand kawiarnianych z propozycją wróżenia z ręki. Ale berlińczycy **woleli się wdawać z niemi w frywolne pogadanki** i obdarzać je papierosami lub pieniędzmi za pikantną pogawędkę, niż pozwolić sobie na zabobon cygańskiej chiromancji.

A jednak agresywność cyganek mniej była interesująca od biernego oporu lub jawnej niechęci, jaką im okazywali berlińczycy. Mimo całej swej egzotyki wydał mi się naraz koczowniczy, romantyczny, zabobonny naród cygański mniej interesujący od zakorzenionych w swój grunt, trzeźwych, rzeczowych tubylców.

Nonszalancka wyższość, którą berlińczycy reagowali na ataki cyganek była **wymuszona i sztuczna** wobec pewnej siebie, **prostej, niedbałej wyniosłości cygańskiej.** Wiara cyganek w niezawodną prawdę zabobonu bardziej była pewna od niewiary berlińczyków w chiromancję. Właśnie dlatego, że **nie byli absolutnie przekonani o bezwartościowości wróżby,** opierali się jej tembardziej. Zmuszeni do końca życia wytrwać w raz obranych, lub narzuconych sobie, ściśle sprecyzowanych funkcjach mniejszych i większych kółek i sprężynek maszyny „Berlin“, nie śmieli ani na chwilkę uwierzyć, że wbrew prawom mechaniki, mogłoby się któreś z kółek zacząć kręcić w odwrotnym kierunku: bali się usłyszeć coś, coby im mogło uprzytomnić, że **bieg jednego kółka mógłby się różnić od obrotów drugiego.**

Berlińczycy są bowiem jednym typem, gatunkiem, jedną chemicznie oznaczalną materją. I tylko dzięki temu może maszyna precyzyjnie funkcjonować. Bo czy mogłoby się stalowe kółko w zegarku sprawnie zazębiać o kółko z innego materjału? naprzykład o kółko z papieru, drzewa, lub kryształu?

Istnieją tylko kółka mniejsze i większe: są takie, które obracają się dwa razy szybciej i dwa razy wolniej. Różnice między niemi zachodzące, są ściśle wyliczone i istnieją wogóle tylko dlatego, że prawa mechaniczne tego wymagają. Dlatego też wiedeńskie indywidualpsychologiczne wymysły Adlera nie mogą tu znaleźć uznania; dlatego tych ludzi, piszących wyłącznie na maszynach Remingtonów i Underwoodów, nie mogą ciekawić nieaktualne dla nich studja Schermana; dlatego chętnie jadają **w dwustu takich restauracjach Aschingera,** siedzą chętnie **w dwustu takich samych cukierniach Aschingera,** jedząc chętnie **te same ciastka z centralnej piekarni Aschingera,** kupują masło nie u przekupki na rynku, lecz **w trzystu sklepach Bollego,** ubierają się w przykrojone na jeden fason **ubrania firmy Kajot,** a w razie potrzeb metafizycznych zaopatrują się **w horoskopy przyszłości w automatach wróżbiarskich w Luna-Parku.**

Widziałem aparaty wróżbiarskie i na jarmarkach po wsiach i w miasteczkachw Polsce. Ale były to maszyny, stworzone, widać specjalnie dla chorej jeszcze na resztki indywidualności Europy wschodniej, wydające przepowiednie astrologiczne z rozmaitych szufladek, stosownie do dokładnej daty urodzenia petenta. Tylko ludzi urodzonych tego samego dnia spotkać mógł podobny los. A jednak aparat nie miał powodzenia; **chłopi nasi wierzyli snać raczej przeznaczeniu, uosobionemu w papudze, wybierającej losy na katarynce.**

Automaty w Luna-Parku, należące do spółki z o. p. „Die Wahrsagerin“, nie różnią się między sobą absolutnie niczem — ani wyglądem zewnętrznym, ani ceną, ani ładunkiem horoskopów. Możeby jakaś parka miłosna, która sobie w ustroniu przysięgła właśnie wieczną miłość, spostrzegłszy nieoczekiwanie w jakimś kącie parku mechaniczną wróżkę, ujrzała w tem wskazówkę Przeznaczenia i zapragnęła dowiedzieć się o losach swej miłości.... Ale w Berlinie **nikt nie przysięga sobie wiecznej miłości,** a automaty wróżbiarskie stoją tylko w oznaczonych punktach Luna-Parku, rzędem pod ścianą, po pięć, sześć obok siebie.

Wróżenie odbywa się prościej, niż u cyganów, prościej, niż na polskich jarmarkach: **przeznaczenie wyciąga się jak czekoladę.** Co dwunasty człowiek otrzymuje taką samą przepowiednię: istnieje bowiem tylko **dwanaście typów drukowanych horoskopów,** systematycznie ułożonych we wnętrzu automatu; wyciąga się je z jednej, wspólnej szufladki, bez komplikacji, bez konieczności łamania sobie głowy nad datą swych urodzin, lub rodzajem własnej płci.

Automaty mają powodzenie. Wyciąganie losu należy do programowych rozrywek gości Luna-Parku. Jest to metafizyczna rozrywka wśród innych, konkretnych uciech zabawowych. (Zresztą dbając o utrzymanie stałej klijenteli, redaguje „Wróżka“ co miesiąc inne horoskopy, tak że co jakiś czas dowiedzieć się można o swej przyszłości wedle najnowszego stanu wiedzy automatometafizycznej).

Co drugi człowiek otrzymuje kartkę **z przepowiednią podróży;** co trzeciego czeka **ważny list;** każdy czwarty znajdzie **szczęście w małżeństwie;** tylko co dziesiątego spotka **znaczny spadek.**

Horoskopy się sprawdzają. Sporządzone na zasadzie statystyki, przepowiadają nieomylnie tę ilość podróży, małżeństw i spadków, jaką się istotnie corocznie w Berlinie notuje. Przesunięcia w indywiduach klijentów „Wróżbiarki“ są zgoła obojętne. Jeśli pan Schulze wyciągnął kartkę z przepowiednią małżeństwa, a pan Krause z przepowiednią spadku, a rzeczywistość wręcz przeciwnie zgotuje panu Schulze spadek, a panu Krause małżeństwo, to ta drobna omyłka jest im samym obojętna.

Zresztą nikt z nich nie wierzy oczywiście w automatyczne horoskopy. Dlatego mogą sobie wszyscy pozwolić na tę **wolnomyślną, niefrasobliwą ciekawość.** Jedyną ich wiarą jest wiara w wszelką **organizację,** pokora wobec rytuałów miasta, wobec nieomylnych praw i przepisów o ruchu kołowym.

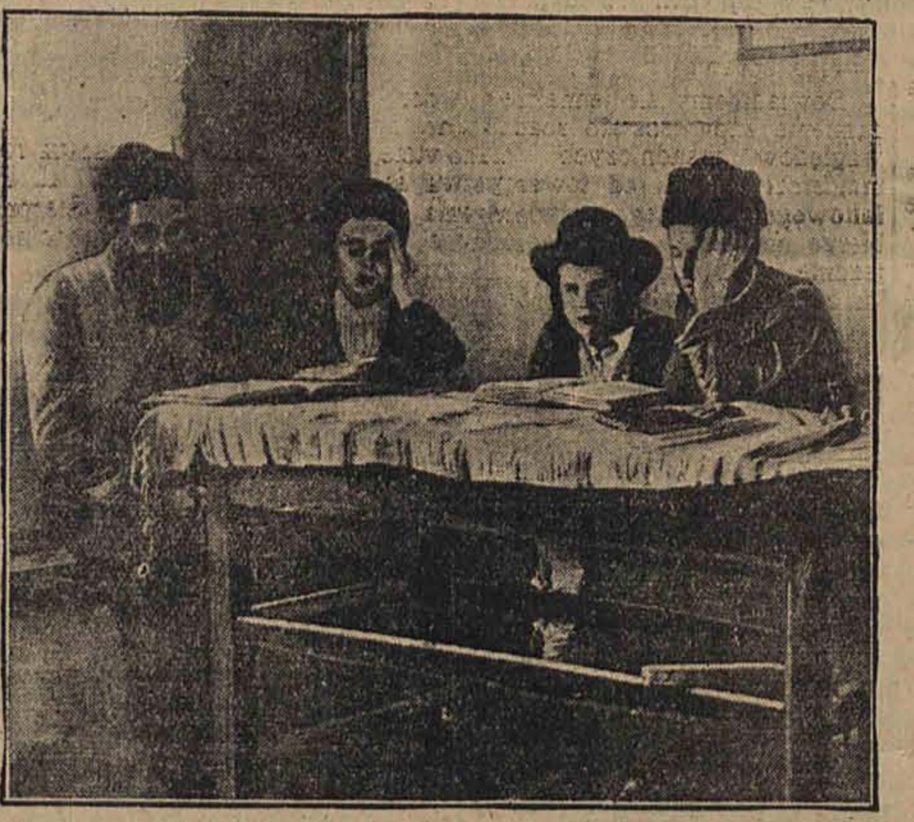
Dlatego posłusznie staje berlińczyk na skrzyżowaniach ulic przed czerwoną lampą semafora, czekając aż przejście będzie wolne. Wtedy, pełen zaufania, przechodzi na drugą stronę. I wtedy — stosownie do norm statystycznych — **od czasu do czasu zostaje przejechany.**

A zabobonny cygan, któremu na dłoni wypisano długie życie, **beztrosko lezie między rozpędzone auta** i bez szwanku przechodzi przez wzburzone fale ruchu ulicznego.

Cyganie wnieśli z sobą w atmosferę benzyny, asfaltu i gumy **zapach pól, łąk i lasów.** W mądrze skomplikowaną mechanikę miasta wnieśli **jeszcze mądrzejszą prostotę swych koczowniczych obozów.** I dlatego, siedząc na terenie wielkomiejskiej kawiarni, tak łatwo popaść w zgoła nieurbanistyczną zadumę.

Józef Mayen.

Szkoła religijna w Meron (Palestyna).



„Nowa Palestyna“ była w założeniu swojem pomyślana jako narodowa siedziba żydów nawskroś nowoczesna. Formy zewnętrzne — jak budownictwo i formy ustrojowe, o ile można mówić o nich w kraju „mandatowym“ angielskim — stworzyć miały z Palestyny pod każdym względem nowoczesny, prawdziwy kraj XX-go wieku.

Na wyżynach wymagań współczesnych stanęło — oczywiście — również szkolnictwo. I to od powszechnych szkółek elementarnych w poszczególnych osiedlach rolniczych aż do otwar tego niedawno uniwersytetu hebrajskiego.

Różnorodność jednak skali **uczuć** religijnych żydów palestyńskich wywołała konieczność stworzenia oprócz zupełnie postępowych szkół również uczelni religijnej o znanym w Polsce typie „jeszybothów“.

Największa tego rodzaju uczelnia religijna istniała w Meroniu.

Przed kilkoma dniami doniosły depesze nasze o wymordowaniu 40 uczniów tej szkoły i poranieniu 70-ciu przez bandy powstańców arabskich.

Charakterystyczne jest, że uczniowie szkoły religijnej w Meron składali się wyłącznie **z żydów polskich i amerykańskich.**

Ilustracja nasza przedstawia scenę nauki religijnej w zniszczonej szkole merońskiej.

Groźny pożar w Berlinie

Zabici i ranni

Berlin, 29 sierpnia.

Dzisiaj w **południe w domu** przy Kurfürstendam 178 centralnej ulicy Berlina wybuchł pożar, który przyjął niezwykle groźne rozmiary.

Mimo natychmiastowego przybycia silnego oddziału straży ogniowej, która wieloma strumieniami wody starała się opanować rozszalały żywioł, zawalił się dach, a potem czwarte piętro, grzebiąc dziesiątki osób.

Dotychczas udało się wydobyć dziewięciu rannych i poparzonych strażaków, którzy tylko dzięki hełmom i ogniotrwałym mundurom uniknęli śmierci.

Sytuacja w dalszym ciągu bardzo niebezpieczna.

Tyfus w Łodzi.

Dalsze wzmożenie ilości przypadków w tygodniu bieżącym.

Nie pić surowej wody, nie jeść surowych owoców.

W ostatnich tygodniach nastąpiło na terenie Łodzi — zwykłe o tej porze roku — wzmożenie ilości przypadków zachorowań na dur brzuszny.

Ilość przypadków zachorowań w ciągu 34 tygodni od początku roku jest w roku bieżącym o 48 wyższa od ilości zachorowań w tym samym okresie r. ub.

W związku z powyższem wydział zdrowotności publicznej podjął energiczną walkę z tą najbardziej u nas rozpowszechnioną chorobą epidemiczną.

Uruchomiony został nowy oddział na 40 łóżek dla chorych na dur brzuszny w szpitalu powszechnym w Radogoszczu, co pozwala na izolację szpitalną wszystkich chorych na tę chorobę, a tem samem umożliwia jej racjonalne zwalczanie.

Wzmożona również została, prowadzona od szeregu tygodni, akcja szczepień ochronnych. Szczepieniu poddawane są w pierwszym rzędzie osoby z otoczenia chorych oraz wszyscy mieszkańcy domów, w których miał miejsce więcej niż jeden przypadek zachorowania.

Stwierdzić jednak należy, iż akcja szczepień nie zawsze daje pożądane wyniki, wskutek uchylania się nieświadomej części ludności od zabiegu. Równocześnie wzmożona została kontrola nad studniami, środkami spożywczemi oraz miejscami sprzedaży tychże, co również posiada doniosłe znaczenie w walce z durem brzusznym.

Specjalna uwaga zwrócona została na sprawę bezwzględnego i natychmiastowego meldowania przez lekarzy o wypadkach zachorowania na choroby zakaźne, wogóle, a na dur brzuszny w szczególności.

W wypadkach stwierdzenia przez wydział zdrowotności publicznej uchylań się od ciążącego zarówno na lekarzu jak i na właścicielu domu obowiązku meldowania — wystosowany będzie wniosek do odnośnych władz o ukaranie winnego.

Wielką wagę przykładają również władze miejskie sanitarne w walce z durem brzusznym — do sposobu i zakresu przeprowadzonej w mieszkaniu i posesji, w której miał miejsce przypadek zachorowania, dezynfekcji.

Równocześnie podjęta została przez wydział zdrowotności publicznej akcja uświadamiająca ludność o wskazaniach zapobiegawczych, z których najważniejsze są następujące:

Nie pić surowej wody i nieprzegotowanego mleka;

nie jeść surowych owoców, niesparzonych w gorącej wodzie;

mycie rąk przed jedzeniem; chronienie produktów spożywczych przed kurzem i muchami.

Niewątpliwie energiczna akcja podjęta przez władze miejskie już w zaraniu wzmożenia się tej epidemji przyczyni się do jej opanowania.

Podkreślić należy, iż znaczny wzrost ilości przypadków duru brzusznego, co jest zjawiskiem zwykle obserwowanem o tej porze roku, dał się zauważyć i w szeregu innych miast, będących w lepszych od Łodzi warunkach zdrowotnych i sanitarnych, jak np. w Warszawie, gdzie ilość przypadków w ubiegłym tygodniu wzrosła w porównaniu z tygodniem poprzednim dwukrotnie — z 38 do 76 przypadków.

KRONIKA

SIERPIEŃ **30** PIĄTEK

Dziś: Róży
Jutro: Rajmunda

Wschód słońca	4.43
Zachód słońca	6.31
Wschód księżyca	11.44
Zachód księżyca	4.51
Długość dnia:	13.56
Ubyło dnia:	2.39

Ostatni termin

składania podań do szkoły podchorążych.

W dniu 3 września upływa ostateczny termin przyjmowania podań przez szkołę podchorążych piechoty w Ostrowie Mazowieckim.

Podania mogą składać maturzyści, oraz posiadający ukończone 7 lub 6 klas szkoły średniej lub 5 klas seminarjum nauczycielskich.

Do podań należy załączyć metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości lub szkolne, notarjalne zezwolenie rodziców, o ile petent nie jest pełnoletni, świadectwo zdolności fizycznej od lekarza wojskowego, urzędowego lub samorządowego i świadectwo moralności. (b)

Zjazd socjalistów

niemieckich w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, na dzień 5 i 6 października r. b. zostaje zwołany do Łodzi wielki zjazd delegatów niemieckich partyj socjalistycznych w Polsce. Na zjeździe tym, na którym między innymi przybędą delegaci C.K.W.P.P.S., zostanie dokonane połączenie trzech oddzielnie dotychczas istniejących grup, a mianowicie grupy Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego i grupy istniejącej na terenie b. Królestwa kongresowego.

W tym celu niemiecka socjalistyczna partja pracy w Łodzi czyni już wszelkie przygotowania do przyjęcia delegatów. Rezerwowane są kwatery oraz przygotowywany jest szczegółowy program obrad i pobytu delegatów w naszem mieście. (w).

Prace kanalizacyjne

w miesiącu lipcu r.b.

Według sprawozdania wydziału kanalizacji i wodociągów za miesiąc lipiec r. b., wykonano w okresie tym 718 m. b. kanałów. Razem z wykonanemi w miesiącach maju i czerwcu wykonano w r. bież. 1039 m. b. kanałów.

Roboty były prowadzone przy budowie kolektora na Polesiu Konstantynowskiem, przy budowie kanałów na ulicach Kolejnej i Moniuszki oraz przy ustawianiu studzienek ulicznych.

Poza tem w miesiącu sprawozdawczym kontynuowano roboty przy budowie domu administracyjnego dla wydziału.

Stan zatrudnienia w miesiącu lipcu wynosił 1575 robotników, pracujących po 3 dni w tygodniu. Sprawozdanie kasowe za czas od 1 stycznia do 31 lipca zamyka się w wydatkach sumą 1.940 tys. złotych, z czego robocizna stanowi około 55 proc. — zł. 1.062 tys.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81). (b)

Znów się popsuło...

I tak źle, i tak niedobrze.

Magistrat żąda gwarancji, że podkłady dębowe są dostatecznie trwałe.

W dniu wczorajszym donieślimy, iż pomiędzy polskim towarzystwem asfaltowem, a dyrekcją tramwajów nastąpiło porozumienie odnośnie asfaltowania ulicy, t. zn. towarzystwo asfaltowe zgodziło się przyjąć na siebie gwarancję za jezdnię, o ile szyny będą ułożone na dębowych podkładach, a nie na żelaznych.

W ten sposób kwestja sporna miała już być wyczerpana. Towarzystwo asfaltowe powiadomiło o przyjęciu na siebie zobowiązania, magistrat, który w dniu wczorajszym, na swem posiedzeniu miał ostatecznie zaakceptować powyższą sprawę.

Dowiadujemy się jednakże, że porozumienie znów zostało rozchwiane, ze względów zasadniczych. Mianowicie, magistrat zażądał od towarzystwa asfaltowego pisemnego stwierdzenia, że bierze na siebie odpowiedzialność za jezdnię, gdyż ustne jest w tym wypadku zupełnie niewystarczające.

Towarzystwo asfaltowe nie zgodziło się jednak na udzielenie gwarancji na piśmie. Wobec powyższego magistrat, na swem posiedzeniu w dniu wczorajszym, postanowił utrzymać w mocy swą dawną uchwałę i żądać w dalszym ciągu od dyrekcji tramwajów, by założyła podkłady stalowe.

Magistrat zamierza uprzedzić też dyrekcję K. E. Ł., że jeśli sprawa podkładów nie będzie rozstrzygnięta do czasu ułożenia podkładu betonowego na całej długości ulicy Piotrkowskiej, magistrat sam rozpocznie układanie stalowych podkładów, przy pomocy sprowadzonych specjalistów, na koszt K. E. Ł.

W dniu wczorajszym rozpoczęto betonowanie odcinka ul. Piotrkowskiej od Zielonej do 6-go Sierpnia. Pozostaje więc jeszcze jeden odcinek od Cegielnianej do Zielonej. Prace te zostaną ukończone prawdopodobnie za 7 dni. (i)

Łódź ma 599 dorożek.

W roku 1914 było ich 1920.—Dorożka nr. 7. Jest ich coraz mniej.

Przy zwiększającej się stale w Łodzi ilości taksówek, daje się zauważyć jednocześnie stopniowe, lecz stałe zmniejszanie się ilości dorożek konnych.

Na postojach gdzie widziało się dawniej po kilkanaście czystych, wylakierowanych, zaprzężonych w wypasione, dobrze utrzymane konie dorożek, stoją obecnie taksówki, które coraz intensywniej wypierają dorożki z życia codziennego. Gdzie niegdzie na samym końcu sznura błyszczących maszyn, „przyczaiły" się dwa - trzy odrapane wehikuły i z wysokości kozłów których apatyczni dorożkarze spoglądają na „djabelskie" taksówki i wspominają stare, dobre czasy. Zbiedzone, nędzne szkapy stoją ze spuszczonemi łbami i rozmyślają o bezpowrotnie minionych dniach „wielkości".

Rok 1914 był dla dorożek konnych rokiem najwyższego rozkwitu. W roku tym było w Łodzi

1920 dorożek.

Z chwilą wybuchu wojny rozpoczął się stopniowy zanik tego środka lokomocji. Rozpoczęły się rekwizycje koni początkowo przez zaborców, a następnie przez okupantów. W obecnej chwili ilość dorożek w Łodzi zmalała do liczby

599 dorożek jednokonnych.

Utrzymywanie dorożek parokonnych w obecnych czasach, z powodu zbyt dużych kosztów karmienia koni nie kalkuluje się. Parokonną dorożką, która najdłużej „trzymała się", była

dorożka Nr. 7.

Właściciel jej był pierwszym w Łodzi, który jeździł w parę koni, obecnie zaś i on jeździ w jednego konia i posiada

ten sam numer siódmy.

W latach 1923 - 26 były dorożkarz Kulpiński wypuścił na miasto kilka dorożek - karetek, lecz później wycofał je i są one obecnie wypożyczane

na śluby i inne uroczystości.

Konkurencja taksówek daje się dorożkarzom we znaki. Już nie jeździ nikt na spacer za miasto „na gumach", minęły już czasy „kawalerskiej" jazdy końmi. Taksówką jeździ się prędzej, wygodniej i... taniej. Dorożkarz zarabia dziennie przeciętnie 8—12 zł., utrzymanie zaś konia wynosi 6—7 złotych dziennie. Dorożkarz musi konia, który bardzo często jest jedynym żywicielem całej rodziny, otaczać troskliwą opieką. Bywają wypadki, że dorożkarz w ciągu całego dnia zarobi tylko tyle, że

wystarczy zaledwie na wyżywienie konia.

Gdy dnie takie zdarzają się częściej, stara szkapa dorożkarska, której cena przeciętnie wynosi 400—500 złotych, zostaje sprzedana. Dorożkę kupuje zwykle ktoś

na szmelc,

gdyż bardzo rzadko nadaje się ona do dalszego użytku.

Dorożkarze, którzy przestają jeździć, zasilają po większej części szeregi

robotników fabrycznych.

Są i tacy, którzy osiedlają się na wsi i pracują na roli.

Jeden z byłych „mistrzów bata" sprzedał konia, dorożkę i

kupił sobie ...taksówkę.

Jeździ teraz jako szofer. Byli koledzy-dorożkarze, spotykając świeżo upieczonego szofera na postojach ...nie podają mu ręki. B.

Czy wiecie, że...

W Anglji 700,000 wagonów kolejowych należy do kompanji prywatnych.

Znajdujące się w eksploatowanych dotąd na całym świecie kopalniach pokłady węgla wystarczą jeszcze na 4000 lat.

W teatrach w Konstantynopolu najczęściej grywanemi sztukami scenicznemi są dzieła Szekspira i Bernarda Shaw'a.

Najstarszym parlamentem świata jest Althing w Rejkjawik na wyspie Islandji, który obchodził niedawno tysiącletnią rocznicę swego istnienia.

Nauka nie wyjaśniła dotąd pytania, czemu Indjanie posiadają miedzianą barwę skóry a Chińczycy żółtą.

Połów wielorybów na morzach otaczających biegun południowy przynosi rocznie około 300 miljonów złotych.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Pabjanice.

W SPRAWIE WIĘKSZOŚCI RADZIECKIEJ.

Prezydjum rady miejskiej wysłało do urzędu wojewódzkiego pismo z zapytaniem, czy wobec ustąpienia 3 radnych, większość kwalifikowana liczy się nadal od 31 członków rady czy też od 38.

Urząd wojewódzki pismo powyższe skierował do ministerstwa spraw wewnętrznych.

W związku z ubytkiem 2 radnych większości rządzącej toczą się obecnie pertraktacje, w sprawie wciągnięcia do większości sjonistów, którzy także dotychczas nie dali żadnej odpowiedzi.

MAGISTRAT ZAKUPUJE DOMY.

Magistrat m. Pabjanic prowadzi pertraktacje z gminą marjawicką w sprawie kupna od gminy 2 domów, w których obecnie mieszczą się 2 szkoły powszechne. Pierwsza rata należności za domy ma być wpłacona gminie marjawickiej we wrześniu.

Umowa wstępna między obiema stronami została już podpisana.

Z PRĄDEM CZASU.

Wczoraj na ulice miasta wyruszyła nowozakupiona przez magistrat samochodowa polewaczka. Pojemność polewaczki pozwala na polanie 3 klm. ulicy.

Polewaczka może być również używana jako parowa sikawka do gaszenia pożarów.

Pierwsza próba dokonana zostanie jutro przez straż pożarną m. Pabjanic.

POBICIE.

W czasie odbywającego się targu dwaj mieszkańcy m. Pabjanic Przesmycki i Krecijab pobili Bajererskiego Stanisława, za co policja pociągnęła krewkich pabjaniczan do odpowiedzialności sądowej.

Niezwykłe dzieje zbrodniarza.

Napad bandycki. — 10 lat ciężkiego więzienia. — Ucieczka do Berlina. — Siedm lat skromnego, uczciwego życia. Żona wydała go w ręce policji. — Nowy wyrok.

Z Warszawy donoszą:

W roku 1919 mieszkańcy Łodzi wstrząśnięci byli wypadkiem, jaki miał miejsce w nocy z 1 na 2 czerwca przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 48.

Grasująca od dłuższego czasu na terenie Łodzi zorganizowana banda dokonała

napadu na mieszkanie Lipkindów

i pod groźbą rewolwerów zrabowała kolosalną sumę pieniędzy i dużo kosztowności. Podczas napadu przebudziła się także służąca Lipkindów, którą napastnicy

uderzyli żelaznym łomem w głowę.

Mimo to służąca wszczęła alarm, który sprowadził dozorcę, a następnie policję. Zarządzony pościg dał dobre rezultaty, albowiem na dachu sąsiedniej kamienicy schwytano jednego z członków bandy

niejakiego Wolfa Tarko,

który tłomaczył się, że zamierzał dokonać kradzieży u sąsiadów Lipkinda. W czasie bowiem, gdy Tarko został aresztowany, w drzwiach sąsiednich zostały wyborowane dziury, mające świadczyć że Tarko tam się dobierał, i że

nie ma nic wspólnego z złoczyńcami,

którzy dokonali napadu na mieszkanie Lipkindów. Oczywiście policja ustaliła, że dziury były zrobione w czasie, gdy Tarko już siedział w komisarjacie.

Tarko odpowiadał przed sądem okręgowym w Łodzi i skazany został

na 10 lat ciężkiego więzienia.

Od wyroku powyższego, Tarko odwołał się do sądu apelacyjnego w Warszawie, prosząc sąd o sprowadzenie go do Warszawy.

Sąd apelacyjny wyrok skazujący zatwierdził i Tarko odstawiony został do więzienia przy ul. Dzielnej. Tam też rozpoczął odsiadywanie kary.

W roku 1921 Tarko prosił inspektora więzienia o przydzielenie go do szwalni, gdzie mógłby

nauczyć się fachu.

Przydzielony do partji, która wyrabiała ubrania więzienne, Tarko zachowywał się zupełnie dobrze, a gdy zamknięto ten oddział pracy, został przeniesiony do działu ubrań.

Dnia 22 sierpnia jeden z odsiadujących karę, Lwowicz, zauważył, że w szwalni, w sąsiedniej sali

zabrakło kilku więźniów.

Nie podejrzewając ucieczki zawołał dyżurnego strażnika i zakomunikował mu o swojem spostrzeżeniu. Klucznik stanął skonsternowany, nie wiedząc co począć: przeszukał wszystkie szafy i ubikacje, a gdy nie znalazł więźniów

pobiegł do kancelarji z zameldowaniem.

Natychmiastowy pościg nie dał żadnego rezultatu. Zbiegli wydostali się po wyłamaniu drzwi przez otwór w dachu na kamienicę prywatną a stąd na ulicę. Wszelki ślad po zbiegłych zaginął. Między innymi zbiegli także Antoni Podsiedlik i Tarko.

Podsiedlik, który w dalszym ciągu zajmował się napadami został zatrzymany w Kielcach i wyrokiem sądu doraźnego

skazany na karę śmierci.

Wyrok został wykonany. — Na ślad Tarki nikt nie mógł trafić.

Tymczasem Wolf Tarko, któremu zmarła podczas bytności w więzieniu żona,

wyjechał do Berlina

i zameldował się pod fałszywem nazwiskiem. Jako krawiec znalazł zajęcie i założył

własny warsztat krawiecki.

Powodziło mu się dobrze i postanowił się ożenić. Znalazł odpowiednią pannę, zawarł związek małżeński i w ciągu 7 lat żył w najlepszem mniemaniu, że zbrodnia jego pójdzie w niepamięć. W chwilach wolnych

zwierzał się żonie z dziejów swego życia,

nie mogąc ani na sekundę przypuścić, że te słodkie chwile wzajemnego zaufania będą go drogo kosztowały.

Żona Wolfa Tarki obdarzyła go trojgiem dzieci.

W ubiegłym roku

zakochała się w jednym z czeladników męża

a gdy ten zagroził, że zabije kochanka, udała się do prokuratora w Berlinie

zadenuncjowała swego męża.

Po sprawdzeniu okazało się, że istotnie Tarko jest poszukiwanym przez sądy polskie.

Tarko został przesłany do dyspozycji prokuratora w Warszawie.

Wczoraj Tarko stanął przed sądem okręgowym, oskarżony o zmowę i po usunięciu przeszkód — ucieczkę z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej.

Tarko przyznał się do tego, że uciekał, ale wyjaśnił, że

zmowy nie było,

że jedynie widząc jak inni uciekają, także skorzystał z tej chwili i poszedł za nimi.

Po krótkiej naradzie sąd postanowił przedłużyć Tarce więzienie ciężkie do lat 11-tu po zastosowaniu amnestji. Pod silną eskortą Tarko został przewieziony do więzienia w Mokotowie.

100 tysięcy złotych dziennie

wydają łodzianie na papierosy.

Bardzo niewiele spotyka się ludzi, którzy nie palą tytoniu, czy to w formie papierosów, cygar, lub fajki. Palą wszyscy, młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety. Odurzają się nikotyną, która uspakaja nerwy, zagłusza często ból, lub głód.

Statystyki wykazują, że **na 100 ludzi pali conajmniej 90.** I pali zawsze, w złych i dobrych czasach. Gdy się im lepiej powodzi, palą lepsze gatunki papierosów, gdy dopieka brak pieniędzy — nie gardzą gorszymi. Odzwyczaić się bowiem od tego nałogu jest bardzo trudno, to też z **dymem puszcza się dziennie na terenie całego kraju przeszło miljon złotych.**

Zainteresowaliśmy się sprawą konsumcji wyrobów tytoniowych w Łodzi i zwróciliśmy się do jednego z dużych hurtowników łódzkich po informacje.

— Jakie papierosy cieszą się największem powodzeniem? — pytamy.

— **W pierwszym rzędzie „Ergo".** Na te papierosy panuje największy popyt, zwłaszcza od czasu, gdy wprowadzono w sprzedaży małe pudełka, po 10 sztuk. Jeśli chodzi o amatorów papierosów bez ustników, a takich jest bardzo dużo — palą oni **najchętniej „Egipskie".**

— A inne gatunki?

— Podczas gdy na „Ergo" przypada 40 proc. z ogólnej ilości sprzedanych papierosów, a na „Egipskie" 30 proc. — na inne gatunki łącznie wypada tylko 30 proc. Jeśli chodzi o sprzedaż uliczną największem powodzeniem, poza „Ergiem" i „Egipskiemi" cieszą się **„Grand Prix" i „Płaskie".** Na jednem z ostatnich miejsc stoi „Wanda". W lokalach natomiast, w restauracjach, kawiarniach itd. na trzeciem miejscu stoi **„Maden" i „Damesy".**

— Czy papierosy luksusowe i importowane cieszą się powodzeniem?

— Luksusowe polskie, **bardziej od** importowanych zagranicznych. Zwłaszcza dużym popytem cieszą się **„Gabinetowe" i „Egipskie specjalne".** Na drugim miejscu stoją dopiero wyroby importowane, z których najchętniej palone są papierosy belgijskie i tureckie. Ale wogóle luksusowe papierosy w Łodzi nie cieszą się wielką sympatją, ze względu na ich wysoką cenę.

— Czy uzasadnione są skargi palaczy na złe gatunki papierosów monopolowych?

— Po części tak, ale pochodzi to ze zgoła fałszywych przesłanek. Nie gatunek papierosów spadł w porównaniu z przedwojennymi, lecz gatunek palaczy. Mianowicie, pragniemy palić tanie papierosy, a chcielibyśmy, by były tak dobre, jak drogie. Ogólnie naprzykład wychwalają wszyscy **przedwojenne rosyjskie papierosy „Renoma",** a palacze twierdzą, że były o wiele lepsze od „Erga".

Ale nikt nie pomyśli o stosunku ceny. „Renoma" kosztowały **10 kopiejek za 10 sztuk,** co dziś wynosi — biorąc pod uwagę spadek siły nabywczej pieniądza — mniej **więcej 1 zł. 20 groszy.** A 10 sztuk „Ergo" kosztuje tylko 60 groszy, t. zn. połowę. Musi więc być siłą rzeczy gorszy gatunek aniżeli „Renoma" i to gorszy przynajmniej o 50 proc. Odpowiednimi do „Renomy" są „Gabinetowe" i „Triumfy", te jednak mało kto kupuje ze względu na wysoką cenę.

Ale fakt faktem, trzeba przyznać, że naogół papierosy monopolowe nie są nadzwyczajne. Podobno jednak wszystkie gatunki mają się w najbliższym czasie poprawić. Będzie to powitane z wielkiem zadowoleniem przez palaczy łódzkich, którzy stanowią bardzo pokaźną liczbę.

— Wiele wypala się dziennie papierosów w Łodzi?

— Sądząc z wykazów monopolu tytoniowego, **Łódź dziennie puszcza z dymem przeszło 100 tysięcy złotych.** Jest to sumka poważna, bardzo nawet poważna.

RADJOPROGRAM

11.56 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży marjackiej w Krakowie 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — Wiadomości z PWK. 13.00 — Komunikaty: meteorologiczny i przyrodne. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 16.50 — Komunikat głównego związku straży pożarnej. 16.30 — Koncert z płyt gramofonowych 16.50 Rozmaitości. 17.10 — Feljeton uzdrowiskowy p. t. „W Szczawnicy — u wrót Pienin" — wygł. p. Tad Strzetelski. 17.20 — Pogadanka p. t. „Kobiety egzotyczne" — wygł. p. Ankiewiczowa. 17.40 — Opera „Kawaler srebrnej róży" — R. Straussa. Treść i krótkie objaśnienia — wygł. p. K. Stromenger. 18.00 — Transmisja z Salzburga „Kawaler srebrnej róży" opera R. Straussa. 22.00 — Komunikaty.

Grand-Kino.

Ty, ty moje marzenie

Obrazy z Harrym Liedtke mają już swą ustaloną sławę i rozgłos. Kto chce spędzić kilka przyjemnych i pełnych beztroskiego humoru chwil na sam dźwięk tego nazwiska wie, iż życzeniu jego stanie się zadość. Harry Liedtke reprezentuje w królestwie X Muzy typ wesołego, ładnego, nieco sentymentalnego amanta, pełnego temperamentu ulubieńca płci pięknej. Z roli tej wywiązuje się sympatyczny Harry zawsze znakomicie, tak że i powyższy obraz nie stanowi wyjątku w regule: Lekka, pełna szampańskiego humoru treść, znakomita gra, piękna bohaterka, cóż trzeba więcej, by film był udany? Powodzenie, jakim się ten obraz cieszy jest najzupełniej zasłużone.

Reorganizacja Kasy chorych.

Komisarz rządowy p. Łopuszański rozpoczął przeprowadzenie szeregu zmian. — Znaczna redukcja urzędników kasy. — Uproszczenie systemu pracy.—Nie względy partyjne, lecz kwalifikacje. Punkty obserwacyjne w lecznicach.

Mimo kryzysu wpływy Kasy chorych nie są mniejsze, niż dawniej.

Upływa trzeci miesiąc od chwili, gdy decyzją okręgowego urzędu ubezpieczeń rozwiązany został zarząd kasy chorych w Łodzi i mianowany komisarz rządowy w osobie dyr. Eugenjusza Łopuszańskiego. Co zaszło w ciągu tych trzech miesięcy Jakie nastąpiły zmiany i jak posuwa się obecnie praca w tej instytucji, obejmującej 80 proc. ludności naszego miasta?

Są to pytania interesujące wszystkich. I oto w dniu wczorajszym p. komisarz Łopuszański zaprosił do siebie przedstawiciela „Republiki", by za naszem pośrednictwem zapoznać opinję publiczną ze swymi planami i zamierzeniami.

Zainteresowaliśmy się w pierwszym rzędzie,

w jakim stanie zastał komisarz kasę chorych przy objęciu urzędowania.

— Jeśli chodzi o stan finansowy kasy — zaczął p. Łopuszański — to stwierdzić muszę, że był on bardzo ciężki. Wskutek wielkich inwestycji prowadzonych przez kasę, na które zużywane były kapitały obrotowe, był tu

deficyt sięgający 600 tysięcy złotych,

a nie było przytem gotówki w kasie, tak, że pobory lekarzy i urzędników były wstrzymane i wypłacane częściowo. Przyczynił się też do tego kryzys w przemyśle włókienniczym, wiadomo bowiem, że kasa łódzka jest instytucją konjunkturową i jej sytuacja zależy od sytuacji w przemyśle łódzkim, od stanu zatrudnienia robotników, a co zatem idzie, od wypłacanych świadczeń.

Reformy w kasie

— Czy prawdą jest, że p. komisarz przeprowadza reorganizację administracji kasowej i w jakim kierunku ona idzie?

— Owszem, przeprowadzam bardzo poważną reorganizację, zmierzającą do **usprawnienia i uproszczenia systemu pracy w kasie.**

Reorganizacja ta musi objąć pewne działy pracy, które niedomagają. Nie chcę narazie mówić o swych planach na przyszłość, podzielę się tylko tem, co już jest na warsztacie i co już się robi.

— A więc, rozpocząłem reorganizację działu ewidencji ubezpieczonych i związanych z tem świadczeń materjalnych i z zakresu lecznictwa, by

uprzystępnić i udoskonalić świadczenia dla ubezpieczonych.

W pierwszym rzędzie nastąpi zmiana systemu wypłaty świadczeń dla położnic. Dotąd istniała bardzo nieracjonalna pod tym względem kontrola, która opóźniała wydawanie zasiłków położnicom, i uniemożliwiała otrzymywanie ich wtenczas, gdy najbardziej tego potrzebowały t. j. podczas niezdolności do pracy. A następnie zmieniam

system kontroli ubezpieczania służących.

— Dotąd kontrola służących była bardzo utrudniona. Kasa nie miała możności sprawdzić, czy wszystkie służące są ubezpieczone i stąd poważny odsetek służby domowej nie figurował na liście członków kasy. Postanowiłem więc przeprowadzić następującą inowację. Porozumiałem się z władzami policyjnemi w tej sprawie i komisarjaty, które przeprowadzają zameldowania i wymeldowania wszystkich osób, będą nam nadsyłały **wykazy zameldowania i wymeldowania** służących. Z jednej strony udoskonali to kontrolę, a z drugiej uprości naszą manipulację biurową.

Redukcja personelu

— Czy w związku z reorganizacją pracy, nastąpią redukcje sił urzędniczych?

Tak jest. Redukcja urzędników już jest zapoczątkowana i rozpocznie się z **dniem 1 września b.r.** Muszę podkreślić, że nie są to w żadnym wypadku rugi. Nie kieruję się żadnemi osobistemi sympatjami, ani antypatjami, kwalifikując pracowników

jedynie pod kątem widzenia ich zdolności

Kasa chorych miała zbyt wybujały aparat administracyjny. Dla jej dobra należało tę biurokrację uprościć i nie gmatwać urzędowania.

— W jakich działach przeprowadza się redukcję?

— Zaznaczyłem już, że w pierwszym rzędzie reorganizuję wydział ewidencji ubezpieczonych. W tym więc dziale następuje redukcja z dniem 1 września b. r. W pierwszym rzędzie zwalnia się z tego wydziału **19 urzędników niestałych, kontraktowych, których kontrakty wygasają w dniu 1 września. A nadto zwolnionych zostaje 12 stałych urzędników, których kwalifikacje, moim zdaniem, są absolutnie niewystarczające.**

Tych 12-stu otrzyma 3-miesięczną odprawę.

— Jestem osobiście przeciwnikiem wymówień i odrabiania przez wymówionych trzech miesięcy. Tacy pracownicy bowiem, wiedząc, że napewno opuszczają pracę, zaniedbują się, demoralizują innych i wprowadzają chaos w biurze. I dlatego zawsze

stosuję metodę odprawy, a nie wymówienia.

— Czy ta liczba 31 urzędników wyczerpuje ogólną liczbę podlegających redukcji.

— **Jeszcze nie. Ogółem będzie zredukowanych 48 urzędników. Pozostali 17, to też kontraktowi, prowizoryczni, z innych wydziałów, którzy również byli zupełnie zbyteczni.**

— Ale wśród tych prowizorycznych mogli być dzielni i pożyteczni urzędnicy?...

— Nie przeczę, i dlatego kilku z tych prowizorycznych pozostawiłem. Ci przejdą na stałe etaty. Wogóle starałem się przy przeprowadzaniu redukcji dokładnie wszystkich kwalifikować. Kierownicy oddziałów i starsi urzędnicy składali mi wyczerpujące raporty o swych urzędnikach. Badaliśmy wspólnie ich pracę i ich uzdolnienia. Ustosunkowałem się do nich rzeczowo.

Nic mnie nie obchodzą ich poglądy, przynależność partyjna itd.

Oczywiście, wobec tego, że jestem wyznaczony z ramienia rządu, nie zezwolę jedynie na działalność antypaństwową urzędników. Myślę jednak, że lojalne ustosunkowanie się ich do instytucji, w której pracuję, świadczyć będzie o lojalnem ustosunkowaniu się do państwowości polskiej.

Rewizja poborów

— Krążą pogłoski, że pan komisarz zamierza zredukować również pobory urzędników?

— **No, tak ogólnikowo nie można tego powiedzieć.** Nie chodzi o zmniejszenie poborów, lecz inne ich rozklasyfikowanie. Dotychczas pracownicy kasowi otrzymywali uposażenia według kategorji pracowników państwowych. Było to nieracjonalne z tego względu, iż państwo zupełnie inaczej kwalifikuje swych pracowników. Postanowiłem więc wprowadzić

pobory ryczałtowe, indywidualne dla każdego według jego zasług.

Jeśli ktoś jest wybitnym urzędnikiem, jeśli pracuje z pożytkiem dla kasy, będzie mógł otrzymywać indywidualne podwyżki. Zachęci to pracowników do wydajności pracy i sumienności. Natomiast przypuszczam, że

poważnie zostaną okrojone nadmiernie wielkie gaże pracowników na kierowniczych stanowiskach.

— A czy zajdą jakie zmiany w zakresie lecznictwa? Jak pan **komisarz zapatruje** się na wolny wybór lekarza przez ubezpieczonych?

— Jest to sprawa bardzo poważna. Nie chcę jej przesądzać muszę bowiem zbadać wszystko dokładnie i wszechstronnie. Pewne jest tylko, że

nastąpią i pod tym względem pewne zmiany.

Pewne zmiany nastąpią też, jeśli chodzi o odpowiedzialność lekarzy. Dotychczas kierownikami lecznic byli ludzie

bez kwalifikacji

podczas tego, gdy na takich stanowiskach winni byli znajdować się lekarze. I to było przyczyną, która powodowała, że lekarze nie ponosząc żadnej odpowiedzialności, traktowali sprawy zwolnienia z pracy i przyznawania świadczeń bardzo lekko.

Uważam, że gdyby lekarz był w innych warunkach, gdyby był odpowiedzialnym kierownikiem lecznicy, sprawa ta wyglądałaby daleko inaczej.

Lekarze na czele lecznic

— Jest więc pan zdania, że kierownikami lecznic powinni być lekarze?

—Tak jest. Jest to, oczywiście, narazie projekt. Ale przy okazji chcę zaznaczyć, co już zrobiłem, aby uporać się z wieczną bolączką kasy — nadmiernemi świadczeniami. Z tą bolączką rozpoczął walkę jeszcze stary zarząd, albowiem nadmierne świadczenia powodują, że

nolens volens trzeba krzywdzić najbardziej potrzebujących.

By więc temu zapobiedz chcę wprowadzić

t. zw. punkty obserwacyjne przy lecznicach,

podobnie jak to ma miejsce w wojskowych szpitalach. Przeznaczy się na to dwa pokoje w lecznicy, ustawi się tam kilka łóżek i przeprowadzać się będzie

obserwację chorych.

Oczywiście nie chorych faktycznie, u których objaw chorobowy można dokładnie stwierdzić. Ale w wypadkach, gdy choroby stwierdzić narazie nie można, zgłaszającego umieści się

na 48 godzin w lecznicy.

W ciągu tych 48 godzin zbada się, czy jest on faktycznie chory, czy wymaga leczenia, czy zasiłku.

Uważam, że wprowadzenie tych punktów obserwacyjnych posiada moment pedagogiczny i przyczyni się do tego, że świadczenia otrzymywać będą tylko ci członkowie. ktorzv faktycznie tego potrzebują.

Naczelna rada lekarska

I jeszcze jeden projekt z zakresu lecznictwa zamierzam obecnie już przeprowadzić. Mianowicie zamierzam powołać do życia t. zw.

„Naczelną radę lekarską",

Kasy chorych. Ta rada będzie sprawowała fachowy nadzór nad całokształtem lecznictwa kasowego i posiadać będzie głos opinjodawczy. Do tej rady naczelnej pragnę zaprosić najwybitniejszych lekarzy naszego miasta, nietylko z pośród lekarzy kasowych. O ile taka rada będzie urzędować, ubezpieczeni będą mogli mieć pewność, że lecznictwo kasowe stać będzie na bardzo wysokim poziomie. Lekarze, do których pragnę zwrócić się z prośbą o przyjęcie stanowiska członków naczelnej rady lekarskiej kasy, są to: **prezes izby lekarskiej w Łodzi dr. Tomaszewski, dr. Frenkel, dr. Ruegier, dr. Maczewski, dr. Kryszek, dr. Misjon, dr. Załęski, dr. Tochterman, dr. Knichowiecki, dr. Tomasiewicz, dr. Watten i dr. Mieleszko.**

— Jak się przedstawiają sprawy inwestycji kasowych?

— Jeśli chodzi o inwestycje, muszę zaznaczyć, że dawny zarząd, moim zdaniem, wziął nieco za wielki rozmach, nie licząc się z funduszami. Rozpoczął na wielką skalę budowę dwu lecznic — jest to dzieło bardzo piękne, ale

nie mamy pieniędzy na to,

by budować tak intensywnie. Pieniądze kasy, pieniądze ludzi pracy są zbyt drogie, by za nie miano budować dla przyszłych pokoleń. Jeśli podjęta została taka praca, nie należało brać na nią pieniędzy z funduszów obrotowych, gdyż te powinny były całkowicie być zużyte na lecznictwo, lecz trzeba było starać się o długoterminowe kredyty, które spłacane byłyby przez szereg lat.

— Moim zdaniem na inwestycje nie wolno przeznaczać funduszów z wpływów bieżących i dlatego rozpocząłem już starania o uzyskanie

długoterminowej pożyczki,

która umożliwi wykończenie budowli, dwóch lecznic na ul. Zimnej i Łagiewnickiej oraz drugiego pawilonu dla gruźlików w Tuszynku.

Kliniki dla położnic

— Czy kasa nie zamierza budować szpitala?

— Kwestja szpitalna jest w Łodzi bardzo smutna. Łódź stoi bodaj, że na ostatniem miejscu pod względem szpitalnictwa. Ale cóż, kiedy kasy rzeczywiście nie mają pieniędzy na podobną budowę. Być może, że z czasem się to zmieni dziś należałoby jednak w każdym razie, stworzyć jakieś prowizorjum. I dlatego postanowiłem przeprowadzić

pewien eksperyment.

— Wiadomo, w jakich warunkach mieszka klasa robotnicza w Łodzi. W ciemnych, wilgotnych norach, w których niema mowy o możliwości przestrzegania zasad czystości i higjeny. Wyobraźmy sobie, że w tych warunkach znajdują się położnice. Jakże często ulegają zarażeniu, chorują, jak często choruje noworodek, zrodzonv w niezdrowej atmosferze. Postanowiłem więc przyjść z pomocą położnicom.

Kilka sal w lecznicy na ul. Łagiewnickiej poleciłem przerobić na sale kliniczne.

Stanie tam 50 łóżek kliniki położniczej. W lecznicy przy ul. Zimnej urządzona będzie klinika położnicza na 150 łóżek. Licząc, że połóg trwa przeciętnie 10 dni, w ciągu roku 7000 położnic, będzie mogło dokonać porodu w higjenicznych warunkach, pod obserwacją lekarzy i akuszerek.

Koszt przytem żaden — utrzymanie tych klinik nie będzie kosztować więcej, aniżeli zapłata za tyleż położnic w szpitalach miejskich.

— Panie komisarzu, podczas trwania kadencji zarządu kasy, istniała t. zw.

komisja rozjemcza,

która regulowała wszelkie zatargi między zarządem a ubezpieczonvmi. Obecnie, kiedy niema zarządu i władza spoczywa w rękach p. komisarza, dokąd mogą wnosić swe pretensje ubezpieczeni, jeśli mają jakiś żal do kierownictwa kasy?

— Ta sprawa została już uregulowana w okręgowym urzędzie ubezpieczeń. Urząd przyśle prawdopodobnie do Łodzi swego przedstawiciela, którv tu będzie stale urzędował i którv będzie przyjmował

wszelkie zażalenia na kierownictwo kasy.

— A jak, panie komisarzu, została zdecydowana sprawa aptek kasowych? Był kiedyś projekt, by je zlikwidować?..

— Na to pytanie jeszcze nie mogę odpowiedzieć. Nie zapoznałem się dotąd z temi kwestjami. Powiem tvlko, że osobiście jestem zwolennikiem systemu mieszanego, t. zn. **egzystencji aptek ka-**

(Ciąg dalszy na str. 8-ej).

Reorganizacja Kasy chorych.

(Dokończenie — patrz str. 7-ma).

sowych, przy jednoczesnej współpracy z aptekami prywatnemi.

— Czy pan komisarz nie jest skłonny pomyśleć o pewnych ulgach przy ściąganiu należności od pracodawców? Sytuacja obecnie jest ciężka, przedsiębiorstwa handlowe przeżywają kryzys...

— Myślałem o tem i owszem, zastosuję jaknajdalej idące ulgi. Musze zaznaczyć, że jestem obecnie w trudnej sytuacji. Kryzys w przemyśle włókienniczym odbił się na kasie w fatalny sposób. Nadto są obecnie miesiace letnie, większe wydatki z powodu zastępstw urlopowanych lekarzy i urzedników. Mogę się jednak pochwalić, że ulgi, które już zacząłem stosować, daly bardzo dobre rezultaty. Do kasy wpływają pieniądze w dostatecznej ilości i co najważniejsze,

wpływy nie są mniejsze, aniżeli dawniej.

Nie będę licytował nikogo, przekonałem się bowiem, że **ulgami, stosowaniem rat i przyjmowaniem weksli można zrobić więcej, aniżeli przy pomocy komornika.**

— Nie będę się rozwodził nad memi planami na przyszłość. Niech jednak społeczeństwo łódzkie będzie dobrej myśli. Reorganizacja kasy wyda niewątpliwie dobre owoce zarówno dla samej instytucji, jak i dla ogółu ubezpieczonych.

Na tem zakończyliśmy nasza rozmowę.

Sum.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Wystep sióstr Halama.

Pojutrze, w niedzielę, dnia 1 września o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Miejskim jedyny wieczór sióstr Halama.

Bilety w cenie od 1 zł 50 gr. do nabycia w kwiaciarni p. Salwy, ul. Moniuszki Nr. 2 od godz. 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Jedyna obecnie łódzka scena w parku Staszica gości codziennie na swych deskach urozmaiconą rewję p. t. „Kochajmy się". Wybitne siły Teatru Miejskiego z reżyserem Tatarkiewiczem na czele w otoczeniu pań: Jurdzińskiej i Pilatti bawią widownię szczerym humorem. Szczególnem powodzeniem cieszy się „Chór cygański" w groteskowem wykonaniu czołowych sił zespołu. Rewja ukaże się jeszcze tylko trzy dni. Niedzielne przedstawienie zamknie sezon letni w parku Staszica.

Luna.

Jarmark miłości.

Film pod tytułem powyższym jest rzeczywistym arcydziełem i chluba sztuki filmowej. Treść o niezwykłom napięciu dramatycznem, a przytem niezwykle oryginalna w swem ujęciu i pozbawiona banalności, wiele sentymentalno-uczuciowych obrazów porywa widza głębia tragedji rozgrywającej się przed jego oczyma, zaś reżyserja stanowi majsterszty tej tak trudnej sztuki. Porywająca w swej szczerości i prawdzie w odtworzonej postaci Billie Dove ukazała nam jeszcze jedno odbicie swego wielkiego talentu, pomijając to, że swą nieprzeciętną, pełną subtelności i prawdziwego czaru urodą zdobywa z miejsca publiczność. Partner jej Gilbert Rolant, mało jeszcze znany amant filmowy rokuje wielką przyszłość, dzięki swej męskiej, pełnej wyrazu i szlachetności gestu urodzie, zaś słynny „czarny charakter" Noak Boery i tym razem pokazał swą wielką sztukę aktorską.

Ilustracja muzyczna b. dobra i ściśle zastosowana do akcji obrazu.

Capitol.

„Salambo".

Nieśmiertelne dzieło literatury francuskiej znowu ukazało się na srebrnym ekranie w postaci przeróbki filmowej. Zrealizowanie tak potężnego dzieła, jakiem jest „Salambo" wymagało nieprzeciętnych zdolności reżyserskich, jak również pociągało za sobą olbrzymie koszta, których jednak nie ulękli się przedsiębiorczy potentaci srebrnego ekranu. Film, mieniący się prawdziwie wschodnim przepychem bajki z tysiąca i jednej nocy, o podłożu malującem wiernie dzieło wielkiego Flaberta, który odtworzył miłość na jej wyżynach najszlachetniejszych, lecz także nienawiść śmiertelną jaką może wzniecić odepchniecie lub wzgarda.

Słynni artyści filmowi, piękna Jane de Balzac oraz Henri Baudin dali kreacje pełne wyrazu i siły, ukazując widzom swój wielki talent odtwórczy.

Przemysłowiec łódzki ofiarą czarnych oczu „węgierki" berlińskiej.

Z Berlina donoszą:

Pewien przemysłowiec polski z Łodzi którego nazwisko policja berlińska przemilcza, przeżył w Berlinie przygodę, jakby

z kryminalnego romansu filmowego.

Przeżycie to jest tak fantastyczne, że policja początkowo sądziła, iż

ma do czynienia z mistyfikacją.

Natychmiastowe śledztwo jednak przeprowadzone przez komisarza Berndorfa, wykazało, że zeznania przemysłowca były zupełnie prawdziwe.

W przejeździe z Paryża do Warszawy

zatrzymał się łodzianin w Berlinie,

gdzie na dworcu Friedrichstrasse zapoznał się z pewną, rzekomą Węgierką,

nazwiskiem Adna Gorny.

Po wypiciu szklanki herbaty wspólnie z ową znajomą w hotelu, przemysłowiec zapadł

w stan oszołomienia

w którym trwał przez 24 godziny.

Po obudzeniu się stwierdził

brak kufrów i portfelu z 2000 mk.

Na policji zdołał dokładnie opisać złodziejkę, tak, że wkrótce po tem wywiadowcy policyjni dobijali się już

do pewnego mieszkania przy Louisenstr.

Zanim jednak zdołali wejść do mieszkania musieli stoczyć walkę z osobnikiem, który z rewolwerem w ręku bronił im wstępu.

Okazało się, że jest to

Karol Gorny, mąż rzekomej Węgierki.

Podczas rewizji znaleziono wszystkie skradzione przemysłowcowi łódzkiemu rzeczy i pieniądze oraz podejrzane banknoty angielskie na wielką sumę, wreszcie tajemnicze pigułki, któremi łodzianin był pozbawiony przytomności

Turniej tenisowy w Helenowie

Przebieg spotkań wczorajszych.

Drugi dzień Międzynarodowego turnieju tenisowego w Helenowie nie przyniósł naogół większych niespodzianek.

Faworyci zwyciężaja w dalszym ciągu. Nie wiadomo jednak co przyniosą spotkania z zawodnikami warszawskiemi, którzy jeszcze nie przyjechali.

Wyniki techniczne wczorajszego dnia przedstawiają się następująco:

Gra pojedyńcza panów:

M. Stolarow — Eberhard 6:2, 6:0, Reznik — Dziurżyński 6:4, 12:10, Popławski — Sachs 6:1, 6:1, Künzel — Selwader 2:6, 6:3, 7:5. Nadspodziewanie przegrywa wiedeńczyk pierwszego seta, lecz w następnych znacznie przeważa, Eifferman — Januszewicz 6:0, 6:2, Lautner - Stadlaender 7:5, 6:3,, J. Stolarów — Scheunert 6:1, 6:0.

Gra pojedyńcza pań:

Scarpowa — Eckersdorf 6:0, 6:2, Junżanka — Kühnel 6:2, 8:6, Scheibler — Rummert 6:4, 2:6.

Gra podwójna panów:

Bracia Stolarow contra Popławski — Wielowiejski 6:1, 6:1.

Spotkania o mistrzostwo juniorów dobiegają końca. Na czoło wysunęli się Ickowicz i Ferster.

Szczegółowe sprawozdanie w „Expressie".

Tysięczny tłum robotników zatrzymał pogrzeb samobójcy

Bydgoszcz, 28 sierpnia.

W Nakle zaszedł rzadko notowany wypadek rewolty tłumów przeciwko odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku samobójcy z asystą duchowieństwa.

Przed 4 dniami dyrektor cukrowni w Nakle inż. Jan Brzostowski wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyć się miał pogrzeb samobójcy.

Na wieść o tem, że kondukt pogrzebowy prowadzony będzie przez księdza, zebrały się przed domem żałoby tysiączne rzesze robotników, protestujących energicznie przeciwko udzieleniu samobójcy katolickiego pogrzebu z księdzem.

Gdy jednak głośne szemrania protestującego tłumu nie odniosły skutku i kondukt pogrzebowy ruszył w stronę cmentarza, robotnicy zwartym podwójnym kordonem zamknęli wszelkie ulice, wiodące do cmentarza.

Nie pomogły płacze rodziny, ani perswazje księdza proboszcza Gegerta. Ulice do późnego wieczora były zastawione kordonem ciał robotniczych.

Kondukt pogrzebowy musiał zawrócić z powrotem.

Robotnicy, obawiając się, by ciała nie pochowano nocą, do rana patrolowali na ulicach.

Wobec groźnej postawy robotników, zdecydowała się rodzina pochować inż. Brzostowskiego nazajutrz w Bydgoszczy.

Robotnicy na wieść o tem odświadczyli, że udadzą się do Bydgoszczy i tam również nie dopuszczą do pogrzebu katolickiego z asystą księdza.



W samolotach polskich będą telefony

W departamencie aeronautyki ministerstwa spraw wojskowych czynione są próby nawiązania komunikacji telefonicznej samolotów z miejską siecią rozmów.

Komunikacia ta ma być udostępniona przez połączenie nadawczo - odbiorczych stacji radjowych w samolotach z miejską siecią telefonów.

Prace nad tem są już daleko zaawansowane i

w końcu bieżącego miesiąca

rozpoczną się oficjalne próby przy udziale zainteresowanych czynników.

Komunikacia telefoniczna zostałaby wprowadzona na cywilnych linjach lotniczych. Należy nadmienić, że są to pierwsze tego rodzaju próby w Europie.

Pod pociągiem.

Na stacji Piotrków wpadł pod przejeżdżający pociąg towarowy nr. 178 mieszkaniec wsi Mierzyn, Stanisław Piątka który uległ obcięciu prawej nogi i w stanie b. ciężkim został odwieziony do szpitala św. Trójcy.

Kradzieże.

Właściciel piekarni mechanicznej, Albert Langhoff, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej nr. 144 przechodząc koło mieszkania sąsiada swego Joska Grynbauma, zauważył, że drzwi prowadzące do mieszkania są uchylone. Ze względu na to że cała rodzina Grynbaumów znajduje się na letnisku, Langhoff zawezwał dozorcę domu i po sprawdzeniu okazało się, że do mieszkania włamali się jacyś nieznani sprawcy, którzy skradli różnego rodzaju rzeczy na ogólna kwotę 3.500 zł.

Ze sklepu wyrobów tytoniowych Machli Marcińskiej przy ul. Andrzeja 58, nieznani sprawcy skradli znaczną ilość papierosów i tytoniu na ogólna kwotę 1.680 złotych.

Strejk górników kopalni Szarlej.

Katowice, 29 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na kopalni Biały Szarlej wybuchł strejk robotników pracujących pod ziemią w liczbie 427 osób. Wskutek zaprzestania pracy pod ziemią, musiano również zaniechać pracy na płuczkarni (320 robotników) oraz w ruchu maszynowym 72 osoby.

USTR.REPUBLIKA
Łódź
30 sierpnia 1929

KURJER HANDLOWY

ILUSTR.REPUBLIK
Łódź
30 sierpnia 1929

Nowe prawo akcyjne.

Do inowacji, które przewiduje nowe prawo akcyjne należy także przepis artykułu 89, który brzmi:

„Każda spółka akcyjna powinna corocznie poddać bilans, rachunek zysków i strat, tudzież sprawozdanie sporządzone przez zarząd, badaniu biegłych rewidentów zarówno **pod względem ich zgodności z księgami i dokumentami, jako też faktycznym stanem majątku i interesów spółki.** Biegłych **wyznaczy sąd rejestrowy.** — Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu określi kwalifikację biegłych rewidentów, ich prawa i obowiązki".

Ogólnikowy ten przepis pozwala jednak zorjentować się w charakterze nowej instytucji.

Tak więc najistotniejsze jej cechy są następujące:

1) dokonanie rewizji ma charakter obligatoryjny dla spółek akcyjnych,

2) biegli-rewidenci są organami zaufania publicznego; niezawisłość ich zdania i poglądu zapewniona jest wskutek wyznaczania ich do każdej rewizji przez sąd, nie zaś powoływania przez samą spółkę,

3) rewizja nie może ograniczać się do strony formalnej; nie może zamknąć się w badaniu należytego udokumentowania bilansu księgami, ale przeciwnie objąć musi także badanie faktycznego stanu majątku i interesów i porównanie tak ustalonej rzeczywistości z przedłożonemi rewidentom dokumentami.

Wydaje się, że tak ujęta instytucja, jeżeli będzie należycie w praktyce zorganizowana, posiadać będzie bardzo poważne walory. Przyczyni się bezsprzecznie do większej przejrzystości stanu interesów naszych spółek akcyjnych.

Zupełne i należyte zrealizowanie nowej instytucji miałoby szczególnie dużą wagę dla tutejszego przemysłu włókienniczego. Wskutek tego, iż portfele akcji w większości tych przedsiębiorstw skoncentrowane są w rękach familijnych — tracą na znaczeniu inne najdonioślejsze przepisy nowego prawa akcyjnego, do których należy ochrona małego akcjonarjusza. Tembardziej zyskuje na znaczeniu omawiana instytucja, gdyż pozwala na objektywne ujawnienie istotnego stanu rzeczy częstokroć zasłoniętego tajemnicą familijną.

Losy nowej instytucji zawisłe są jednak od wielkiej niewiadomej. W przepisach końcowych znajdujemy bowiem przepis, który postanawia, że artykuł o biegłych rewidentach wejdzie w życie po wydaniu osobnego rozporządzenia ministra sprawiedliwości i ministra przemysłu i handlu, **ustalającego jego moc obowiązującą pod względem czasu, obszaru i rodzaju spółek akcyjnych.**

A więc narazie niema pewności, kiedy nowa instytucja wejdzie w życie; czy będzie obowiązywała na obszarze całego państwa, czy też tylko w niektórych częściach, ewnt. w których częściach; wreszcie czy będzie obowiązywała wszelkie spółki akcyjne, czy też tylko niektóre i jakie będzie tutaj miarodajne kryterjum.

Wydanie zapowiedzianego w ustawie rozporządzenia powinno nastąpić jaknajprędzej; tembardziej, że rok następny będzie, zgodnie z ustawą, ostatnim rokiem obowiązkowego dostosowania statutów starych spółek akcyjnych do nowego prawa. Jeżeli zaś chodzi o zawisłą od tego rozporządzenia rozciągłość zastosowania nowej instytucji — to życzyć sobie należy, aby była ona jaknajwiększa. a.

Przemysł łódzki w cyfrach.

Uprzemysłowienie Łodzi wzrasta.—Zmniejszył się natomiast stan uruchomienia w wełnie.

Mimo ciężkich warunków gospodarczych uprzemysłowienie Łodzi w porównaniu ze stanem przedwojennym znacznie wzrosło. W lwiej mierze dotyczy to oczywiście przemysłu włókienniczego, którego rozwój mimo wysoce niekorzystnych warunków jest najlepszym dowodem gospodarczej żywotności całego łódzkiego okręgu przemysłowego.

O rozwoju tym i jego natężeniu świadczą najlepiej cyfry. Według najnowszych danych statystycznych, w dniu 1 stycznia 1928 r. zarejestrowanych było w Łodzi ogółem 826 zakładów przemysł., zatrudniających 98769 robotników. W dn. 1 stycznia 1929 roku zarejestrowane były natomiast 872 zakłady przemysłowe zatrudniające 96884 robotników.

Z zestawienia tych cyfr okazuje się, **że podczas gdy w ciągu roku ilość zakładów przemysłowych w Łodzi wzrosła, ilość zatrudnionych robotników w tym samym czasie zmniejszyła się.** Spadek liczby robotników tłomaczyć jednak trzeba przeprowadzoną w przemyśle włókienniczym w ub. roku reorganizacja pracy.

Jeżeli chodzi o inne przemysły, jak przemysł drzewny, maszynowy, elektryczny, budowlany, mineralny, chemiczny, garbarski, zwierzęcy, hutniczy, poligraficzny, papierniczy, odzieżowy i galanteryjny, to w dniu 1 stycznia 1928 r. ogółem zarejestrowanych było w Łodzi **318 zakładów przemysłowych zatrudniających łącznie 12705 robotników. Na ogólną więc liczbę 114.474 robotników przemysł włókienniczy zatrudniał 98.769 robotników.**

W dniu 1 stycznia 1929 r. zarejestrowanych było w Łodzi wszystkich zakładów przemysłowych, poza przemysłem włókienniczym, 330 które zatrudniały 15.559 robotników. **Ilość robotników zatem zwiększyła się.**

Ciekawie wyglądają również dane odnoszące się **do stanu uruchomienia przemysłu łódzkiego, zwłaszcza, w porównaniu ze stanem przedwojennym.** W przemyśle bawełnianym naprzykład zanotowano w r. 1928 4.671.913.862 wrzecionogodzin cienkoprządnych, **podczas gdy w roku 1913, a więc w okresie największego rozkwitu włókiennictwa łódzkiego, zanotowano tylko 4.271.445.555 wrzecionogodzin.** Jeżeli więc z kolei porównać te cyfry to okaże się, **że stan z r. 1928 wyniósł 109,4 proc. uruchomienia przedwojennego.**

W przemyśle odpadkowym **w r. 1928** było 189. 002.407 wrzecionogodzin, zaś w r. 1913 404.650.250 czyli **stan uruchomienia w porównaniu z r. 1913 wyniósł 47,2 procent.**

W przemyśle **wełnianym w. r. 1928** było 1.144.968.567 wrzecionogodzin a w r. 1913 — 1.563.091.100 wrzecionogodzin. Stan uruchomienia w porównaniu ze stanem przedwojennym **również się zmniejszył i wyniósł 73,3 proc.** Wreszcie w przemyśle zgrzebnym w r. 1928 było 193.710.930 wrzecionogodzin a w r. 1913—554.327.450. Stan **uruchomienia** wynosi więc 34,9 proc. **stanu przedwojennego.** Należy zaznaczyć, **że za podstawę tych wszystkich obliczeń wzięto pracę wszystkich maszyn na jednej zmianie w ciągu 50 tygodni po 46 godzin. Pod uwagę wzięto więc tylko pracę efektywną z uwzględnieniem niedziel i świąt.**

Bardzo ciekawą jest również statystyka nieszczęśliwych wypadków. W r. 1927 we wszystkich gałęziach przemysłu łódzkiego zanotowano 4376 nieszczęśliwych wypadków, w roku zaś 1928 — 4780 wypadków. Z liczby tej w roku 1927 16 wypadków było śmiertelnych, 248 wypadków utraty zdolności do pracy i 4.112 wypadków nie przekraczających 10 proc. niezdolności do pracy.

W roku 1928 natomiast były 33 wypadki śmiertelne, 404 wypadków zupełnej utraty zdolności do pracy i 4.343 wypadki o utracie zdolności do pracy nie przekraczającej jednak 10 procent.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 29-go sierpnia 1929 roku.

CZEKI.

Belgja 124.—, Londyn 43,23, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.90 i pół, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 171.61, Włochy 46.65, Berlin 212,33.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 118.—, 118.25, dolarówka 60.50, 60.75, 5-proc. pożyczka konwersyjna 48.—, 48.25, dolarowa 83.—, pożyczka stabilizacyjna 9150, 8-proc. Banku Gosp. Krajowego 94.—, 7-proc. Banku Gosp. Kraj. 83.25, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 48.75, 5-proc. m. Warszawy zł 54.—, 8-proc. m. Warszawy zł. 67.—.

AKCJE.

Bank Polski 164.—, 165.—, Bank Zarobkowy 78.50, Spiess 140.—, Siła i Światło 126.—, Firley 51.—, Węgiel 65.—, Cegielski 39.—, Starachowice 27.—, Modrzejów 23.75, 24.—, Haberbusch 212.—.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool. 28 sierpnia. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: styczeń 10.00, luty 10.02, marzec 10.07, kwiecień 10.07, maj 10,11, czerwiec 10.10, lipiec 10.12, sierpień 10.02, wrzesień 9,28, listopad 9.97, grudzień 9.98, loco 10,39.

Liverpool, 28 sierpnia. Bawełna egipska. Zamknięcie: styczeń 16.52, marzec 16,68, maj 16.85, lipiec 16.91, wrzesień 16.42, listopad 16.42. Loco 17.05.

Aleksandrja, 28 sierpnia. Bawełna egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 33.68 listopad 33.35. Ashmouni: luty 22,32, kwiecień 22.70, czerwiec 23.00, październik 21.46, grudzień 21.80.

Nowy Jork, 28 sierpnia. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: wrzesień 18.63, październik 18.73, listopad 18.85, grudzień 19.03 — 19,05. Loco 18,90.

Nowy Orleans, 28 sierpnia. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: styczeń 19.05 marzec 19.22, 19,24; maj 19.32—19.34, lipiec 19.12, październik 18.68, grudzień 18.97—18.98. Loco 18,69.

Giełdy zbożowe krajowe

z dnia 29 sierpnia.

Poznań, 29 sierpnia.

Ceny bez zmiany

Warszawa, 29 sierpnia

Żyto 25.00—25.50, pszenica 42,00—44.00, jęczmień browarniany 29.00—31.00, jęczmień na kaszę 26,00—27.00, owies jednolity 22.00—23.00, rzepak 66.00—70.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 74,00—78.00, mąka pszenna luksusowa 82.00—88.00, mąka żytnia 70 proc. 39.00—40,00, otręby żytnie 16.50—17.50, otręby pszenne średnie 19,00—20.00.

Lwów, 29 sierpnia

pszenica krajowa dwors. 43.00—44.00 żyto małopolskie 26.00—26.50, jęczmień małopolski przemiał 22.25—23.25.

Wiadomości gospodarcze

WYWÓZ MASZYN DO POLSKI z Niemiec odgrywa w niemieckim bilansie handlowym poważną rolę.

Polska stoi w eksporcie maszyn niemieckich na trzeciem miejscu i dopiero później idą Francja, Czechosłowacja, Anglja, Włochy, Szwajcarja i t. d

W PRZEMYŚLE GARBARSKIM sytuacja w dalszym ciągu kształtuje się krytycznie.

Konkurencja z towarem importowanym jest coraz trudniejsza. Mniejsze przedsiębiorstwa zmuszone są do likwidacji.

Pewna poprawa sytuacji widoczna jest tylko w dziale skór twardych, natomiast w dziale skór miękkich panuje zupełna stagnacja.

Przeważna ilość garbarń w Radomskiem jest unieruchomiona z powodu braku zbytu.

MIMO DOTKLIWEJ PODWYŻKI cła wywozowego niekonwencyjnego na masło — nasz eksport maślany do Niemiec uskuteczniany jest w dalszym ciągu. W pewnej mierze różnicę cła wyrównuje stosunkowo niski koszt przewozu.

Jedyne, rzeczywiście urzędowo wypróbowane

antyseptycznie spreparowane

Primeros

PREZERWATYWY

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Poszukiw... 1 pokój

z umebiowaniem, elek... ...nością i możliwie z używalnością łazienki p... ...dzinie z niekrępującem wejściem pomiędzy u... Nawrot i Trauguta. Niekoniecznie na ul. Piotrkowskiej jednakże blisko niej. Oferty kierować do Zjednoczonych Agencji Prasowych „Polpress", ul. Andrzeja Nr. 46, sub „Inteligentny".

Doktór

Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych **przeprowadził się** na ul. **Piotrkowską 70** (róg Traugutta). tel. 81-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Dr. med.

St. Bibergal

Moniuszki 11, telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapja. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz. W niedz. od 10—1

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych ul. **Andrzeja 5** Tel. 59-40

Przyjmuje od 8—11 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktór

Wołkowyski

powrócił.

Cegielniana 25

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową. przyjmuje od godz 8—2 i 6—9 wniedz. i święta 9-1 Dla pań od 5 — 6 oddzielna poczek.

Lekarz - Dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51

tel. 21-23.

Godz. przyjęć 3—7

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

A SYPIALNIA dębowa stylowa komplet, okazyjnie sprzedaje Stolarnia u. Warszawska 16 przy Napiórkowskiego tram. 3, 4. 30

MEBLE mało używane okazyjnie do sprzedania w stolarni, Podleśna nr. 26, Kubicki. 30

SOLIDNE urządzenie sklepowe (górna część oszklona, dolna — szuflady) do sprzedania W. Manda, Piotrkowska nr. 127. 30

BIŻUTERJE kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

MOTOR elektryczny od 2 do 5 koni (220 volt) używany, lecz w dobrym stanie poszukiwany Of... z podaniem ceny sub: „Motor używany". 31

MASZYNA do szycia mało używana do sprzedania, Zamenhofa 1, m. 4. 1

DOMEK i 1/4 placu do sprzedania. Wiadomość: ul. Kwiatkowskiego nr. 22 Feliks Grobelny 1

DLA FRYZJERA. Urządzenie zakładu męskiego do sprzedania. Wysoka 11 u gospodarza 1

PIWIARNIA do sprzedania oraz 3 piwnice przy piwiarni. Wiadomość: Telefon 72-42. 31

Lokale

PRZYJMĘ dwie uczenice na stancję z całodziennem utrzymaniem, troskliwa opieka zapewniona, Gdańska 43 m 5 30

POKÓJ słoneczny umeblowany przy izrl. rodzinie do wynajęcia, Kopernika nr. 4, m. 10. 1

POKÓJ przyzwoicie umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia, Gdańska nr. 43, m. 5. 30

PRZYJMĘ kilku uczni (izr.) na stancję z całodziennem utrzymaniem i praniem, kąpiel w domu. Troskliwa opieka zapewniona. Wiadomość: Piotrkowska 117, m 44. 1

POKÓJ umeblowany, Żeromskiego (Pańska) 11, m. 9, front, II piętro. Tram. 3, 6, 8, 15, 17. 30

POKÓJ umeblowany natychmiast do oddania, telefon na miejscu. Piotrkowska 109 I p., front m. 11. 31

POKÓJ umeblowany, frontowy, słoneczny dla osoby na dobrem stanowisku do wynajęcia. Pomorska 22, front I p. m. 4. Obejrzeć można od 2—4 po poł. Proszę dzwonić 30

JEDNOOKIENNE dwa pokoje z wszelkiemi wygodami od 1 września do oddania. Wschodnia 76, m. 6. 1

POKÓJ dla anglika czysty, z wanną w pobliżu Piotrkowskiej. Oferty z ceną składać pod „H. J." do administracji „Republiki". 30

DYREKCJA TEATRU ŚWIETLNEGO

„CASINO"

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że

już w najbliższych dniach nastąpi otwarcie

gruntownie przebudowanej sali i holl'i kina

W programie otwarcia

„MIASTO MIŁOŚCI"

(Quartier Latin)

najpotężniejsze arcydzieło filmowe.

Role główne kreują:

Iwan PETROWICZ i CARMEN BONI.

Akcja rozgrywa się na przewspaniałym tle Paryża.

UWAGA: **UWAGA:**

1) Bilety wejścia nie są podniesione. **Ceny normalne.**
2) Wszystkie miejsca parterowe są nienumerowane.
3) Wszystkie miejsca na I piętrze, a więc loże gabinetowe, loże otwarte i krzesła są numerowane, pomimo to Sz. Publiczność wchodzić może na każdą część programu.
4) Bufety obficie zaopatrzone wyrobami firmy „E. Wedel"
5) Seanse rozpoczynać się będą o godz. 4,30 6,00 8,00 10,00

Do pracy zarobkowej (lon)

przyjmujemy **tkaniny jedwabne** wszelkiego rodzaju jak to: Crepe de Chine, Crepe Georgette, Crepe Mongol, Satin Crepe, Veloutine, Popeline, Satin-Tifflis, Paltotowe etc. etc. **po cenach umiarkowanych,** jak również

do APRETURY

Satin-Duchesse, Satin-Lyon, Serge-Satin i różne artykuły podszewkowe i

do SKRĘCANIA

przędzę jedwabiu naturalnego, jak Crepe-mocny, skręt jedwabiu sztucznego pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych.!

Fabryka Wyrobów Jedwabnych Sp. Akc. Maurycy Tauman
Łódź, Juljusza 6/8. Tel. 6-22, 23-75.

JANINGS

zapowiada



przyjazd do Łodzi.

Samodzielna buchalterka

polsko-niemiecka korespondentka, pisząca biegle na maszynie, obeznana również z prowadzeniem kasy, POSZUKUJE POSADY ewent. na wyjazd. Oferty pod „E. F.".

ŁADNY frontowy pokój dla dwuch osób w izr. domu do wynajęcia. Wiadomość: Gdańska 35, m. 1. 30

POKÓJ umeblowany odnajmę od zaraz. Narutowicza 42, m. 13, Obejrzeć można w godzinach 1—3 i 7—10. 30

POKÓJ umeblowany z całodziennem utrzymaniem przy inteligentnej izr. rodzinie do wynajęcia. Oferty sub: „D. A.". 30

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy, słoneczny, umeblowany dla pojedyńczej osoby od zaraz Plac Dąbrowskiego 3 m. 5. Zastać 1—5. 2

PRZYJMĘ kilku uczniów na stancję. Troskliwa opieka zapewniona. Sienkiewicza 39, m. 14, Inżynierowa Malinowska. 1

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany Przejazd 30, m. 7. Zastać można od 1—4 po poł. 30

POKÓJ jednookienny do wynajęcia Andrzeja 32, m. 16. 30

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia i szopa, Bałucki Rynek 3, piekarnia 30

Posady

DYPLOMOWANA nauczycielka łaciny i historji (kwalifikacje praktyka gimnazjalna) obejmie odpowiednie stanowisko: Zgłoszenia do administracji „Filologja". 30

TANCERKI i zdolne amatorki z zewnętrznemi warunkami poszukiwane przez Teatr Miejski na Pomorzu Oferty wraz z fotografjami pod „Girlsy" do administracji. 30

POTRZEBNA jest dziewczyna i panienka, Cegielniana 33, w Cukierni. 30

POTRZEBNA zdolna manicurzystka od zaraz, Piotrkowska 94, Szprynger.

POTRZEBNE panienki do szycia swetrów. Wiadomość: Najtulewicz, Wschodnia 34 parter. 30

POTRZEBNA zdolna panna do magazynu kapeluszy damskich posada całoroczna. Oferty pod literami „M. F." do „Republiki". 30

DYPLOMOWANY nauczyciel obejmie przyrodę i chemję w zakładzie średnim. Oferty sub: „Przyrodnik" 30

POSZUKUJĘ płatnej praktyki biurowej, posady kasjerki lub do 1—2 dzieci. Oferty do adm. dla „D". 2

Nauka i wychowanie

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand. Traugutta 2, I front

Rozmaite

CHOROBY serca, Basedow, astma. Sanatorjum „Salus" d-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 31

Zagubione dokum.

MICHROWSKI Majlich, Brzeziny, Rynek 11 zgubił książeczkę wojskową roczn. 1895, wyd. przez P. K. U. Łódź 30

PODSTAWKA Bonifacy zgubił kartę powołania rocznik 1905 wyd. przez P. K. U. Łódź. 30

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe na imię Abrama Chaima Chaskla Ordentlichera, wyd w P. K. U. Radom 30

ZAGUBIONO świadectwo przemysłowe czwartej kategorji, wydane w Pabjanicach na nazwisko Brzezińska Ita 31

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarącz. i zaślub. po tekście 10 zł.. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1,20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.